

Za Redakcją odpowiedzialny
Stanisław Bronikowski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy
Wilhelmowskim placu pod Nr. 13.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni
poświętych.
Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza drobnego 15 fen. — Reklamy od wiersza
drobnego 30 fen. (incl. tłumaczenia).
Listy
do Redakcji, Administracji i Ekspedycji winny być
frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie nie-
mieckiem i w Austrii 9 mar. 50 fen., w Belgii, Wło-
szech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, Francji
Anglii i Szwecji 12 mar.

Przedpłata i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycji; przedpłate przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących urzędy
pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze agentury
za których pośrednictwem (zaobciążenie) można także
przesyłać ogłoszenia do eksp. Dziennika Pozn.

Rękopisma
nadane Redakcji nie zwracają się i nie są one będą

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 18, pułkownik Raczkowski. Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. —
W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasensteins & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 43. A. Kettemeyer, Internationale Annoncen-Expedition, „Invalidendank“ Behren-
strasse 24 i Central-Annoncen-Bureau der Deutschen Zeitungen, Mohrenstrasse 45. — W Bremie: E. Schlott. — W Frankfurcie nad Menem Daube & Comp. — W Wrocławiu Daube, Haasensteins & Vogler i Mosse — W Plesze-
wie: L. Zboralski.

Na miesiąc **grudzień** otwieramy osobną
prenumeratę, którą obowiązane są przyjmować
wszystkie cesarskie urzędy pocztowe

Prenumerata miesięczna wynosi dla za-
miejscowych 3 marki 50 fenigów, dla miejscow-
ych 2 marki 50 fenigów.

Ekspedycja Dziennika Poznańskiego.

POZNAŃ, 28 listopada.

Wiedeńskie Telegraphen-Correspondenz-
Bureau daje następującą relację co do obecnego sta-
nu kwestyi wschodniej: Wszystkie gabinety są w zgo-
dzie co do nadania trzem powstałym prowincjom ture-
ckim poszczególnych reform. Chwilowo różnice, jakie
zachodzą między Petersburgiem a Londynem, odnoszą się
raczej do formy zewnętrznej niż do samej rzeczy. Pod-
czas gdy w Londynie chcieliby zachować pozór, iż trak-
tat paryski pozostaje nadal niekierującym, choć nie mają
tam nic przeciw naruszeniu faktycznemu art. 9 traktatu,
jak to zresztą miało miejsce swego czasu, gdy na po-
rządku dziennym stała kwestya libańska, radaby Ro-
sya w ewentualnym protokole konferencyjnym zaznaczyć
dobroć, iż co do formy raczej niż co do rzeczy zniesienie
traktatu, upatrując w tym dla siebie rodzaj zadośćuczynie-
nia i rehabilitacji za niepowodzenie wojny krymskiej.
Niemniej nie zachodzą co do interpretacji kwestyi
rękojmi między rządami Rosji i Anglii żadne ważniejsze
różnice. Jedynie kwestya sposobu, w jaki ma dać
Turcja rękojmie, mogłaby tworzyć casus belli. —
Rosya domaga się bezwzględnej okupacji, o której wła-
śnie nie chce wiedzieć Anglia a tym mniej W. Porta.
Propozycje pojednawcze, jakie się już pojawiły i jakie
zostały rozbiierane, odnoszą się częścią do odroczenia
okupacji na wypadek, gdyby Turcja posiadała sama
dość siły i powagi do wprowadzenia w życie przyjętych
reform, częścią kwestyi nadającej mocarstwu prawo
dokonania okupacji.

W berlińskich kolach parlamentarnych są tego
przekonania, że ks. kanclerz skorzysta z pierwszej spo-
sobności, aby wysłuchać w parlamencie stanowisko Nie-
miec do kwestyi wschodniej. Wówczas — pisze Na-
tional-Ztg. — pokaże się, o ile prawdziwymi są
pogłoski dotyczące pobytu lorda Salisbury w Berlinie.
Nim się to stanie niech nam będzie wolno powtórzyć to,
co pisze dobrze zazwyczaj poinformowany wiedeński
Freidenblatt o treści i rezultacie misji pełnomoc-
nika angielskiego. Czytamy tutaj:

„Gabinet londyński ożywiony najszerzej chęcią
mi przyniesienia rzeczywistej pomocy chrześcianom na
Wschodzie widzi w kwestyi rękojmi punkt ciężkości po-
łożenia i główne niebezpieczeństwo. Projekt okupacji
rosyjskiej w Bułgarii napelnia go obawami, których
niezawodnie nie zatai margrabia Salisbury przed gabi-
netami, z których naczelnikami konferował. — Przede-
wszystkiem nie robił z swoich zaprzyjaźniał tajemnicy
przed ks. kanclerzem, a co się nas tyczy mamy powód
do przypuszczenia, że zaprzyjaźnianie gabinetu londyńskie-
go nie znalazły w tym kierunku u ks. Bismarckaowego
poparcia, na jakie liczone niezawodnie w Londynie, i że
kanclerz niemiecki nie kryje się z tym bynajmniej, że we-
dle jego przekonania projekt obsadzenia Bułgarii będzie
się nasuwał gwałtem konferencji, jako jedyna skuteczna
rękojmia. O wiele więcej sympatyi znalazły idee mar-
grabiego w Paryżu. W każdym razie dyplomacja an-
gielska pracuje nad tem, aby w razie, gdyby już miało
przyjść do okupacji Bułgarii, takowa była ograniczoną
co do czasu i miejsca, i spodziewa się, że w tej mierze
poprą ją inne gabinety, z których nie wszystkie, o ile
wieny podzielają jej przekonanie, że okupacja w ogóle
nie jest konieczną.”

Równocześnie z pełnomocnikiem angielskim opuścił
Berlin drugi pełnomocnik turecki na konferencji, Edhem
pasza.

Do wyz wymienionego dziennika wiedeńskiego piszą
z Berlina, że Edhem pasza nie miał przed swoim z
Berlina wyjazdem sposobności widzenia się z ks. Bismar-
kiem. Mimo to kazał oświadczyć mu kanclerz, że rząd
niemiecki pragnie szczerze, aby konferencyja nie pozostała
bezwowolną i że w obec groźnego położenia nie mu nie
pozostaje, jak radzić usilnie, aby W. Porta uczyniła za-
danie życzeniom Europy i zgodziła się na to, co jest nie-
odzownym w interesie Europy. Do Pressy zaś do-
noszą: Edhem pasza chciał przed swoim odjazdem do
Carogrodu odwiedzić się z ks. Bismarckiem. Dano jednak
pełnomocnikowi tureckiemu do poznania, że książę nie
życzy sobie prywatnego posłuchania. Natomiast radzi,
by Porta okazała się uległą, w przeciwnym bowiem ra-
zie wojna stanie się nieuniknioną.

Brukselski Nord dowiaduje się, że W. Porta za-
wiadomiła już mocarstwa o nowej konstytucji.

* Donoszą nam z Kujaw, że dnia 26 listopada 1876
roku zawiązało się staniem Towarzystwa rolniczego
inowrocławskiego Kółko włościańskie w Jaxicach. Do
Kółka tego przylączyły się wsi: Tuczo, Broniewo,
Niszczewice i Gniewków. Członków liczy towarzystwo
21. Obrano do zarządu na prezesa pana Władysława
Sucharskiego z Jaxic, na jego zastępcę pana
Ignacego Wichlińskiego z Tucza, sekretarzem
gospodarza Michała Siemianowskiego z Jaxic,
skarbnikiem gospodarza Wojciecha Nowaka I.

Przy tej sposobności nadmieniamy, że w powiecie
inowrocławskim jest 10 Kółek, mianowicie: 1) Chelmce,
1) Łojewo, 3) Wojcin, 4) Strzelno, 5) Przybysław, 6) Opo-
ki, 7) Ślawsk, 8) Jaxice, 9) Brudnia, 10) Inowrocław.

* **Wybory.** W dniu jutrzejszym 29 bież. mies.
(w środę) odbywają się tu wybory na reprezentantów
rady miejskiej. Głosują wyborcy oddziału II, który po-
dzielonym jest na dwa okręgi:

I okręg wybiera w sali reprezentantów a kandyda-
tami naszymi na okręg ten są pp. B. Leitgeber,
sędzia Łyskowski i rzecznik Jeżdżewski.

II okręg wybiera w sali magistratu; kandydatami
naszymi na okręg ten są: J. N. Piotrowski, budow-
niczy Cybulski i Ignacy Niesiołowski.

Mowa

posła

dr. Donimirskego.

Na piątkowym posiedzeniu parlamentu nie-
mieckiego podczas rozpraw nad projektem do
prawa o organizacji sądowej, poseł nasz dr.
Donimirski zabrał głos i wedle Ga-
zety Toruńskiej powiedział, co następuje:

Panowie, poseł Gerhard ułatwił sobie dowód, że nie
ma potrzeby przyjąć naszych wniosków. Chciał on Pa-
nom dowiedzieć, że w Prusach ludność polską w ogóle
nie ma. Zdaje mi się, że wywoły jego były tak mało
przekonywające, że ich już poruszać nie myślę, chyba
gdybym chciał dowodzić mego polskiego pochodzenia.
Gotów jestem uczynić to prywatnie, i Wysokiej Izby
tem zajmować nie będę. Pozwól sobie przecież odpo-
wiedzieć pokrótce na to, co powiedział komisarz rządu.
Powiedział on, że nasze wnioski mają usunąć prawo
obowiązujące w Prusach. Tak jest Panowie, nie zaprze-
czamy tego, zamierzamy i staramy się przez te wnioski
usunąć prawo w Prusach istniejące i to zle prawa
jak je słusznie poseł Windthorst nazwał. Nie rozumiem,
dla czego to właśnie komisarz rządowy ma tyle wątpli-
wości co do usunięcia praw państwa pruskiego.
Wszakże poseł Windthorst podniósł, że już tyle d o b r y c h
praw bez względu na postanowienie pojedynczych państw
zniesiono. Dla czegoż nie znieść tego prawa, które jest
zle, bo szkodzi interesom dwumilionowej ludności.

Panowie, na czem się opiera w ogóle całe to prawo?
Motywa do przedłożonego projektu do ustawy organiza-
cji sądowej stawiają ją jako prawnopństwową zasadę:

Państwo, które kładzie wagę na piętno narodowe musi
w całym swym publicznym życiu zastosować język na-
rodowy. Jeżeli w swych granicach ludność innego języka
zawiera, to nie należy, ze względu na jednolitość w kształ-
ceniu i używaniu jej języka doprowadzać do równopra-
wienia tego języka z językiem państwowym.

Panowie, twierdząc, że to zasada fałszywa i naprze-
ciwko temu podnosząc zasady, przez największych mężów
waszego narodu postawione; brzmią one: najwyższemu za-
daniem państwa jest zapewnienie każdemu bezpieczeń-
stwa prawnego. Zasadę tę, nie ja postawiłem; postawił
ją Wilhelm Humboldt i Kant słuszność tej zasady u-
znaje. Tą zasadą powodować się winno właśnie przy
stanowieniu ustaw, które całe sądownictwo uregulować
mają.

W moim rozumieniu Panowie, jest opieka prawa
sama dla siebie celem i nie powinno gonić się za poli-
tycznymi celami, a projekt do ustawy tu przedłożony do
celów politycznych dąży.

Powiedziano tam na innym miejscu drukowanych
motywów:

Wprowadzenie niemieckiego języka jest uprawnio-
ne, „bo względnie należy okoliczność że od więcej jak
5 lat o język niemiecki w wszelkich publicznych szko-
łach prowincji obowiązują jako wykładowy a więc ge-
neracyi dzisiejszej nie brakuje w każdym razie sposo-
bności przyswoić sobie ten język o tyle o ile go w ży-
ciu publicznym potrzeba.”

Tu Panowie, pozwól sobie zapytać się panów pra-
wników Rady związkowej, którzy taką zasadę postawili,
ilu z nich mówi dwoma językami tak biegle, aby byli w sta-
nie rozróżnić się w obu językach o najważniejszych
swoich interesach dotyczących bardzo często ich osobistych
własności — albo interesów tych w obec sędziego bronić?
Jakże można takią znajomości języka wymagać od na-
szej ludności wiejskiej? Podług mnie Panowie, wyraźniej
byłoby wypowiedziane to co zamierzano w następnych
słowach: Polacy mieli doświadczyć, aby się zgremi-
zować, mogli oni z tego czasu korzystać, tedyby ich po-
słowie nie potrzebowało występować z wnioskami jakie
obecnie mamy przed sobą. Czy myślicie Panowie — bo
podług mnie całe prawodawstwo dotyczące stosunków je-
zyka dąży także do zgermanizowania polskiej ludności
Poznańskiego i Prus Zachodnich — czy myślicie Panowie,
że cel ten kiedykolwiek osiągniecie? Odpowiadam
Wam w imieniu Polskiego Narodu: nie, tego celu nie
osiągniecie nigdy, przynigdy! Naród nasz, który ma
prawie tysiąc letnią pełną chwały i czynów przeszłość,
który ma tak bogatą literaturę, naród taki nie zginie.
Historja ostatniego stulecia powinna być Panów o tem
przekonać. Ciało Polski na trzy części roz-zarpano, w
trzech oddzielnych zagrzebano je grobach, a przeciwko
duchowi narodu prowadzi się od stu lat formalna walka
zniszczenia, a czy ta walka zniszczenia jakkolwiek od-
niosła skutek? Zaprzeczam temu. Przypatrzcie się bo-
gatomu plom literatury, które się przed oczami Wa-
szemi bujają, niż kiedykolwiek rozwijały, przypatrzcie
się ruchliwości narodu na wszelkich polach organicznej
pracy, a przekonacie się, że walka zniszczenia przeciwko
polskiej narodowości prowadzona, pozostała bez skutku.
Dla czegoż chcecie Panowie wprowadzić w ustawy te
postanowienia, które w wielkiej części ludności spowodują
przekonanie, że została ona pozbawiona prawa, że nie
jest z innymi obywatelami kraju równoprawnioną? Je-

żeli Pan Gerhard powiedział, że polska strona ma spo-
sobność porozumienia się z sędzią przez tłumacza, to
sposób ten porozumienia jest w moim przekonaniu bar-
dzo niedostateczny. Polska strona oddana jest dyskre-
cyi tłumaczów, którym poseł Puttkamer na posiedzeniach
komisyi nie osobiście wystawił świadectwo a poseł Ger-
hard także lepszego dziś wystawić nie mógł. Panowie,
to są stosunki szkodliwe, które podług mego przekonania
dzieć cierpiące być nie powinny.

Potwierdzam raz jeszcze, że w naszych wnioskach
żadamy usunięcia praw, które w Prusach używając pol-
skiego języka zupełnie ograniczają i dla tego Panowie
do was apelujemy, bo sądzimy, że posłowie całych Nie-
miec bezstronnie sądzić mogą i mamy nadzieję, że reichs-
tag nasze prawa, jako prawa dwumilionowej ludności
uwzględni.

Jeżeli poseł Gerhard wątpi czy do stawiania na-
szych wniosków jesteście upoważnieni, to wspomnę tyl-
ko, że od 28 lat życia parlamentarnego zawsze ci sami
polscy posłowie, jeżeli nie te same osoby to zawsze te
same przedstawiające idee, tak do sejmiku pruskiego jak
do parlamentu bywają wybierani. Zobaczycie ich Pa-
nowie znowu w następnym parlamencie i sądzę, że to
jest najlepszym świadectwem zgodności działania naszego
z wolą naszych wyborców a zarazem najlepszym naszych
wniosków uzasadnieniem. Proszę Panów przyjąć nasze
wnioski. (Brawo).

Wiadomości urzędowe.

Król nadał wyższemu radcy jevenyjnemu i dyrygentowi
wydziału von Seltzer, zwanemu Stahr, w Bydgoszczy, order
orla czerwonego 2 klasy z debowym liściem.

Korespondencye Dziennika Poznańskiego.

Warszawa, 26 listopada.

(Adres wiernopoddańcy do cara. — Gwałty rosyjskie. — Przy-
gotowania do wojny. — Sądownictwo. — Kolej nadwiślańska. —
Złoty i srebrny polak. — Złoty i srebrny polak.)

Główną nowiną ztąd za ubiegły tydzień jest w
jego ciągu wystawienie do podpisu w magistracie war-
szawskim adresu wiernopoddańczego do cara. Ponieważ
nie miałem zaszczytu podpisywać takowego, dosłownie więc
jego treści wam zakomunikować nie jestem w stanie, —
lecz tyleż z jego treści zna zapewne większa część tych,
co go podpisali. Ograniczę się zatem na objaśnieniu was
z tem wszystkiem, co wiem o jego powstaniu i losach.

Otóż pan Zygmunt Wielopolski, syn znanego
Margrabiego, szambelan cesarski i bogaty posiadacz ziem-
ski tutejszy, jest jego autorem a przynajmniej duchowym
ojcem. Gdy doszła tu wiadomość, że szlachta i mie-
szczaństwo Petersburga i Moskwy podobne adresa do
tronu podały, aby ubiegł rok uczynienia czegoś po-
dobnego z naszego kraju, zaproponował on adres podob-
ny z Warszawy. Zacznąć on się ma od wyrazów:
„My Polacy...”, ustęp zaś jeden miał akcentować ustęp
z mowy cesarza w Moskwie mianej o wyswobodzeniu
dręczonych w swęj narodowości Słowian południowych i
aluzję delikatną, że ztąd dla nas nadzieja, że i u nas
narodowość dręczoną być przestanie w szkole, admini-
stracyi, lecz ustęp ten przez hr. Kotzebuego wykreślony
— zrobił z adresu tego coś bezbarwnego i beczelo-
wego. Ztąd też, lubo policja warszawska bardzo grze-
cznie wzywała wszystkich właścicieli domów warsza-
wskich do udania się do magistratu dla podpisania a-
dresu — miała część tylko tchórzów uczyniła to i adres
ten niezbyt hojnie podpisanymi opatrzone dziś już zapewne
znajduje się w drodze do Petersburga — by tamże świad-
czyć o współczuciu Polaków dla energicznego wystąpie-
nia cesarza.

Lecz pomimo, że faktycznie nie ma tu bynajmniej
niechętnych wyzwoleniu się Słowian południowych z pod
jarmza tureckiego, trudno, aby się tu wierzyć w uczci-
we zamiary w tym względzie rządu rosyjskiego znaleźli,
skoro rząd ten nie ustaje w systematycznym gnębnie-
niu narodowości naszej i Kościoła. Tak np. świeżo na-
deszła tu z Żytomierza wiadomość, że bez żadnej fakty-
cznej przyczyny, lecz po prostu dla gnębienia katolicyz-
mu na Wołyniu, tamtejszego biskupa-sufragana rząd wy-
wieść kazał do Symbirsk a tameczną akademią ducho-
wną katolicką zamknął — przenosząc jej wychowalców
do wileńskich.

Czyż w tym duchu dokonywane co chwila fakta
zdolne być mogą wzbudzić jakąkolwiek wiarę i ufność
w narodzie polskim do rządu rosyjskiego?

Przygotowania do wojny tymczasem trwają dalej:
dla zaradzenia brakowi lekarzy w armii polecono na
gwałt odbyć egzamina kwalifikacyjne na piątym kursie
medycznym tutejszego uniwersytetu, o półroku skracając
naucę tym sposobem. Ci, którzy egzamina te zdadzą,
zapewnione mają miejsca lekarzy pułkowych. Egzamina
obecnie się odbywają a jednocześnie odbywa się dla skła-
dających się specjalny wykład chirurgii operacyjnej ze
szczegółowem zastosowaniem do ran w wojnie odbie-
ranych.

Z Serbii tymczasem w początkach ubiegłego tygo-
dnia nawiedziła Warszawę zgraja cała oficerów ochotni-
ków powracających do Rosji. Pełno ich było tutaj wi-
dać po wszystkich kawiarniach i cukierniach przez dni
kilka i chętnie wdawali się z publiką tutejszą w rozmo-
wy o swoich bohaterstwach czynach i o tchórzostwie armii
serbskiej.

Reforma sądowa przed kilku miesiącami wprowa-
dzona zaczyna wydawać bolesne owoce a to w dwójkiem
względnie. Z jednej strony brak ścisłego określenia
kompetencyi sądów zwykłych cywilnych i sądów pokoju,
sprawia, że niemożliwą rzeczą się staje wyegzekwowanie
należności swojej w wielu wypadkach a poszukujący swęj

należności sam nie wie, do którego sądu ma się udać,
aby wyrok nakazujący egzekucyą tejsze należności uzy-
skać, bez którego obecnie komornikowi występować nie
wolno, choćby kontrakt to wyraźnie zastrzegł — z dru-
giej brak dostatecznej liczby wydziałów sądowych ściga
nieumierne zaleganie spraw nie cierpiących zwłoki —
tak że kredyt upada w sposób gwałtowny w kraju. —
Nie lepiej dzieje się na polu sądownictwa kryminalnego;
brak wystarczającej liczby sędziów śledczych wzmagą
wielekroć mnożenie się zbrodni. Nigdy nie słyszano tu
o tak wielkiej liczbie podpałów po wsiach, jak w jesieni
roku bieżącego a sędziowie śledczy, których obowiązkiem
powinno być dochodzenie tego rodzaju zbrodni, tak są
niełiczni, że czynności te zlecają gminnym, zupeł-
nie niekompetentnym. Coraz częściej też wiadomo-
ści dochodzą z prowincyi o zbrodniach świętokra-
dztwa, od których dotąd kraj nasz był prawie wolny.
Jednym słowem, zachwalana przez Rosyan nowa proce-
dura sądowa poczyną społeczeństwo nasze w coraz więk-
sze kłeski pogrążyć. Nie przesadzając o jej wewną-
trzną wartość, dziś już twierdzić można, że jeżeli li-
czba sądów i sędziów powiększoną nie zostanie, stosunki
prawne nasze popadną w zupełny rozstrój.

Sądownictwo gminne za to w całym kraju prawie
oddane przez wybór w ręce inteligencji wiejskiej, z ka-
żdym dniem jedna sobie coraz więcej uznania. Po trzy-
nastu latach sądów wojtkowskich, przez nędzne moralnie
i umysłowo osobistości sprawowanych, teraz dopiero wieś
nasza oddychać zaczyna, i okolice, które się postarały o
obsadzenie miejsca sędziiego inteligentnymi ludźmi, szcze-
rze sobie tego winszują. Wyjątki zdarzają się przecież,
tak np. niedawno G a z e t a sądowa tutejsza doniosła,
że gdzieś tam w rusińskiej części Lubelskiego, gdzie za-
mieszkuje zbyt dumna magnateria, aby się do starania
o urząd sędziiego gminnego mogła poniżyć — minister
nieobsadzona przez wybór posadę sędziiego nadał spiewa-
kowi cerkiewnemu. Wybór przynajmniej trzeba, że podobne
anomalie do bardzo rzadkich wyjątków tylko należą i
służną są karą dla miejscowych właścicieli ziemskich
za zaniedbanie starań u ludu wiejskiego o doprowadze-
nie do skutku wyborów.

Kolej nadwiślańska, która wedle aktu koncesyi teraz
już powinna była być w zupełności gotową i oddaną do
użytku, zdobyła się zaledwie na wykonanie jednej małej
odnośi od Łukowa stacyi drogi terespolskiej do De-
blina. Lecz i to przyzwyczajony w Petersburgu, znowu
nie stara się zadoskoczyć gwałtownej potrzebie Lu-
blina i jego okolicy, zkad nowo zbudowaną odnogą do
Warszawy podróżując, publiczność oszczędziłaby sobie
kilkanaście godzin najokropniejszej drogi i choć odnoga
jest już w swęj budowie sprawdzoną przez komisją in-
żynierską, rządową, do tej pory ruchu pociągów nie o-
głasza. Bodaj to, gdy dyrekcyja jakiegos przedsiębior-
stwa o setki mil jest oddalona od miejsca eksploata-
cyi... czyżby nie godziło się pomyśleć o jej przeniesie-
niu do Warszawy.

O ile pamiętam, w żadnej z korespondencyi moich
nie wspominałem wam o założeniu przez powszechnie
szanowanego tu redaktora Przeglądu technicznego:
„Biura dla poszukujących pracy“ (we
wszystkich działach produkcji materialnej, to jest rolni-
częj, przemysłowej i handlowej). A jednak Biuro to
uczciwie od roku blisko prowadzone, niejedną już przy-
sługę tak poszukującym pracy jak i pracodawcom wy-
świadczyło. Co dwa tygodnie regularnie ogłasza ono
sprawozdania ze swęj działalności a z cyfr, jakie one
przynoszą, przekonywamy się, że na wszystkich polach
pracy liczba poszukujących takowej kilka i kilkanaście
razy przewyższa liczbę pracodawców pracowników po-
szukujących. Ogrodników tylko bezwarunkowo więcej
jest pożądaných, aniżeli poszukujących pracy. Na insty-
tucyę tę zwracam waszą uwagę, może niejedną z rodak-
ów z waszego Księstwa, pracy potrzebującą, za jej po-
średnictwem u nas takową będzie mógł znaleźć, szcze-
gólniej jaśli jest ogrodnikiem. Sumienna kontrola kwa-
lifikacyi, jaką prowadzi Biuro nad oddającymi mu się w
opiekę, zjednała mu tu powszechne uznanie.

Teatr nasz onegdaj wystawił pierwszą nagrodą na
tutejszym konkursie dramatycznym odznaczoną kome-
dyą: Pojedynek szlacheśnych Sewera. Sztuce
tęj nie można nie przyznać wielu zalet, lecz że treść jej
odbywa się na gruncie angielskim, nie zjednała ona so-
bie u publiczności tak gorącego przyjęcia, jakby szla-
chetną swą treścią na to zasługiwała. W każdym razie
sztuka to najzupełniej kosmopolityczna i wkrótce zape-
wne zdobyć będzie repertuary teatrów zagranicznych.

Co się tyczy nowych wydawnictw, jakie od Nowego
Roku pojawić się mają u nas — sprostować muszę wia-
domość o zamierzonym piśmie salonowym w ten sposób,
że niem będzie ów od pol roku koncesyjonowany Goniec
teatralny. Czy kosztowne wydawanie pisma tej tre-
ści u nas się powiedzie? bodajby — ale wątpić wolno.
Świeżo pojawiły się prospekta na wydawnictwo codzien-
nego pisma Echa pod redakcyą Zygmunta Sarneckiego.
Ma to być Figaro warszawski — tylko czy-tszego su-
mienia nieco od paryskiego.

W obec ogólnego zwrotu ku handlowi zanotować tu
nareszcie muszę pojawienie się z druku obszernego dzieła:
Buchalterya podwójna przez Antoniego Bar-
cińskiego, b. profesora przedmiotu tego w b. szkole po-
litechnicznej i b. dyrektora żegluga parowej na Wiśle. —
Niejednemu adeptowi nowego kierunku dzieło to może
posłużyć do znalezienia sobie tej nauki, za jaką dziś naj-
lepiej płać.

Wiedeń, 24 listopada.

(Projekt układu między obu państwami monarchii w sprawach
handlowo-cłowych i bankowej. Ważne posiedzenie połączonej
klubów poselskich „wiernokonstytucyjny“ przeciw zaproje-
ktowanemu w tym układzie nowemu statutowi bankowemu.
Odrzucenie tego projektu statutu przez bank narodowy au-
stryacki. — Wyjście z dyktanda między zmianą gabinetu a
rozwiązaniem Izby. Rozprawy w Izbie poselskiej.)

○ Przedstawione przez ministerstwo zasady pro-
jektowanego układu między obu państwami monarchii w

sprawie handlowo-cłowej, na mocy których ma być podwyższone cło wchodowe od niektórych produktów i wyrobów, nie zupełnie zadowolony protekcyjoniści i wzbudziły obawę reprezentantów tych krajów przeważnie rolniczych jak Galicja i Kraina i przeważnie handlowych jak Istria i Dalmacja, których należyte pojęcie dobro nakazuje dążyć do zniżenia cła i do wolności handlowej. Z tego powodu projektowany w sprawie cłowej układ wywoła zarzuty ze strony reprezentantów wyższej wspólnoty krajów, mianowicie jeżeli to podwyższenie cła dotyczy się żelaza i wyrobów żelaznych. Mniemam, iż także większość sejmiku węgierskiego zażąda zmian w tym projekcie, gdyż Węgry i Chorwacja znajdują się w obec sprawy cłowej, w tym samym położeniu jak Galicja: te kraje pragną wprawdzie rozwinąć przemysł krajowy, ale na naturalnych podstawach przy wolności handlowej.

Co się dotyczy sprawy bankowej, ogólnikowo przedstawienie przez ministra położenia tej sprawy wywołało wielkie oburzenie w Izbie mianowicie w stronnictwie „wiernokonstytucyjnym“. Wprawdzie rząd nie przedłożył Izbie zasad nowego statutu zaprojektowanego przez oba rządy dla Towarzystwa bankowego mającego założyć i utrzymywać dwa oddzielne banki: austriacki i węgierski. Lecz treść tego statutu udzielona przez dyrekcję banku narodowego, ogłoszona była przed kilkoma dniami w dziennikach i wzbudziła powszechne nieukontentowanie w stronnictwie wiernokonstytucyjnym, szczególnie w finansowych jego obojętności. Spodziewano się ze strony ministra bliższych wyjaśnień lub zaprzeczeń, jednak dać ich nie mógł, gdyż ogłoszono w dziennikach prawdziwą treść projektowanego statutu.

Dla tego na przedwczorajszym walnym zebraniu wszystkich trzech klubów wiernokonstytucyjnych powstała wielka burza przeciw gabinetowi ks. Auersperga, który właśnie z Iona tego stronnictwa wypłynął. Na zgromadzeniu tym, złożonym z 176 posłów, uchwalono jednogłośnie, aby w jak najbliższym czasie zwołać drugie walne zebranie całego stronnictwa wiernokonstytucyjnego, zaprosić na nie ministrów i zażądać od nich objaśnień i stanowczych odpowiedzi w sprawie bankowej. Wyznaczono oddzielną komisję, złożoną z przewodniczących trzech klubów i z kilkunastu innych posłów dla ułożenia pytań, które mają być zadane ministrom. Komisja ta zebrała się wczoraj i ułożyła te pytania a jakkolwiek jej uchwały miały pozostać tajemnicą, jednak wiadomo, że na drugim walnym zgromadzeniu klubów wiernokonstytucyjnych, zwołanym na 27 listopada, ma być ministrom zadane pytanie: czy zobowiązali się stać solidarnie z rządem węgierskim przy zaprojektowanym nowym statucie „Towarzystwa bankowego“, przeciw któremu wystąpi przeważna większość Izby, bo całe stronnictwo wiernokonstytucyjne. Właśnie przedwczorajszego Pester Lloyd, mający bliskie stosunki z rządem węgierskim, napisał, iż gabinet ks. Auersperga zobowiązał się popierać i bronić w Radzie państwa ułożony wspólnie z rządem węgierskim projekt nowego statutu bankowego i całego układu w sprawie bankowej, że przeto z upadkiem tego projektu byłby gabinet ten obowiązany cofnąć się od steru rządu.

Spór więc w sprawie bankowej między stronnictwem „wiernokonstytucyjnym“ a ministerstwem ks. Auersperga grozić się zdaje zmianą gabinetu albo rozwiązaniem Izby. Lecz mówię „grozić się zdaje“, gdyż może być łatwy sposób wysunięcia się z tego dylematu: może ministerstwo austriackie zrobić w obec Izby ustępstwo, a mianowicie, że tym razem musi odstąpić od ułożonego wspólnie projektu statutu bankowego. Właśnie dzisiaj mówiono mi z dobrego źródła, że takie zastrzeżenie istnieje, mianowicie, jeżeli dyrekcja i akcjonariusze Banku narodowego austriackiego nie zgodzą się na ten projekt nowego statutu bankowego.

Otóż właśnie dyrekcja Banku narodowego obradowała wczoraj nad tym projektem nowego statutu „Towarzystwa bankowego“ przesłanego jej przez obu ministrów skarbu austriackiego i węgierskiego. Dyrekcja ta na wniosek swego generalnego sekretarza p. Lukama (będącego istotnym gubernatorem banku, gdyż br. Pipitz jest tylko tytularnym) postanowiła odrzucić zupełnie projekt nowego statutu „Towarzystwa bankowego“ i opowiedzieć wspomnianym ministrom skarbu, że nie proponuje zmian i poprawek do przedłożonego projektu, gdyż go całkiem przyjęła nie może, lecz jest gotowa brać udział w ułożeniu zasad nowego projektu.

Mniemają tu, iż rząd węgierski a następnie sejm zgodzi się na wiele ważnych zmian w projektowanym układzie między obu państwami monarchii w sprawie bankowej, to jest w projekcie statutu „Towarzystwa bankowego“. Twierdzą nawet niektórzy, że terazniejszy projekt statutu bankowego dla tego tylko włożony był w układ umowy, aby następnie poświęceniem tego projektu przeprowadzić łatwiej inne części układu między obu państwami monarchii w sprawach ekonomicznych.

Wspomnę tu, że wczoraj i dzisiaj odbyły się rady ministrów pod przewodnictwem cesarza a przedmiotem obrad miał być właśnie projekt umowy między obu państwami monarchii w sprawie bankowej.

Izba poselska ukończyła dzisiaj rozprawy toczące się od dwóch tygodni nad projektem przedłożonym przez komisję w skutek wniosku p. Götericha żądającego reorganizacji władz administracyjnych. Komisja w miejsce reorganizacji władz administracyjnych zaproponowała tylko ustanowienie w każdym powiecie urzędników, którzyby następnie nowa ustawa gminna uchwalać się mająca przez sejm, przekazała policję bezpieczeństwa osobom i własności, sprawowaną dotychczas przez zwierzchność gminną, oraz przekazała niektóre inne atrybuty władz gminnych; słowem komisja proponowała uszczuplenie samorządu gminnego. Po skończeniu dzisiaj rozpraw, ten projekt komisji wraz z wszystkimi do niego poprawkami został odrzucony większością głosów. Przeciwni temu projektowi głosowali: posłowie polscy, morawscy, słoweńscy, „stronnictwo prawa“ i cały klub postępowy i kilkunastu z środka Izby, słowem cała prawica Izby i skrajna lewica.

Następnie były w Izbie żywe a nawet burzliwe rozprawy nad petycjami przysłanymi Radzie państwa przez włoski komitet wyborczy w Dalmacji, uskarżający się na tę niewłaściwość i przeciwnie samorządowi krajowemu drodze, na nadużycia mniemane, popełnione przez urzędników i słowiańską partię przy władze odbywających się wyborach do sejmiku dalmackiego. W wyborach tych zwyciężyło całkiem stronnictwo chorwacko-serbskie, zwane tam „narodowe“, a uległa partia włoska, nosząca tam miano „wiernokonstytucyjnej“. Przy wyborach tych nie było nadużyć — prócz może kilku wyjątkowych, które wszędzie przy wyborach się trafiają; zwycięstwa zaś stronnictwa chorwacko-serbskiego nad włoskim nie należy przypisywać nadużyciom, lecz temu, że w Dalmacji jest dziesięć razy więcej Chorwatów i Serbów aniżeli Włochów. Przeciwnie dawniejsze zwycięstwa partii włoskiej, mianowicie przy wyborach wiejskich, należy przypisać nadużyciom. Posłowie niemieccy z lewicy sta-

rali się wyszukać te petycje w celu ponownego uderzenia na namiestnika Dalmacji jen. Rodicza, którego ciagle oskarżają o sprzyjanie Chorwatom i Serbom. Lecz atak ich tak razą się nie powiódł. Minister spraw wewnętrznych Lasser ujął się dość energicznie za namiestnikiem, wykazał że wiele gmin w których imieniu włoski komitet wyborczy (a właściwie panowie Bajamonti i Bondi) przesyłał petycje, protestowały przeciwko temu nadużyciu ich nazwiska. Udowodnił, że dotychczas już śledztwo wykazało iż skargi na wiele nadużyć były bezzasadne. Przyszłość do śledztwa dalej ściśle przeprowadzić nakaze, czy nie było nadużyć ze strony urzędników, winnych ukarze, ale zastrzegł się wyraźnie, iż rząd nie może i nie powinien wchodzić czyż te nadużycia — jeżeli były — wpływają na ważność lub nieważność wyborów, gdyż sprawdzanie ważności wyborów do sejmiku, należy wyłącznie do atrybutu sejmiku krajowego. Petycje przekazała Izba rządowi do zbadania.

Sprawa wschodnia.

Podajemy dzisiaj drugą depeszę kanclerza Gortzowa do hr. Szuwalskiego, a która brzmi:

Lord Loftus odczytał nam i pozostawił w odpisie depeszę wyślaną doń pod dniem 30 października. Przedmiotem jej wyliczenie usiłowań, jakie robił gabinet londyński gwałtownie przywrócić pokój. Podnosimy z zadowoleniem, że takowa stwierdza równocześnie ów zapał, z jakim starał się gabinet cesarski utorować drogę porozumienia z Anglią. Nie przestaliśmy nigdy działać w duchu wszechstronnego porozumienia mocarstw, które zdało nam się być jedyną i wyłączną ręką pokojowego rozwiązania kwestii wschodniej, a przedewszystkiem staraliśmy się być otwartymi w obec gabinetu londyńskiego. Już w sierpniu zeszłego roku przewidując kielkujące powstanie i bojąc się, by takowe nie przemieniło się w kwestię wschodnią, dałem panu z Vevey polecenie zwrócenia za swym powrotem do Londynu uwagi gabinetu angielskiego na tę okoliczność. W on czas atoli rząd królów angielskich nie zdawał się do sprawy tej należyte przywidywać wagi. Austro-Węgry, bezpośrednio interesowane, przyjęły naszą propozycję co do wspólnego działania, a to celem uniknięcia groźnych niebezpieczeństw i porozumiały się z nami w celu zaprowadzenia mocarstw środków uspokajających.

Wyłuszczonej w depeszy hr. Andrasiego pod d. 30 grudnia projekt uzyskał mimo, że uznany został za bezskuteczny poparcie gabinetu londyńskiego i tak tedy wynaleziono podstawy do tyle przez nas pożądanego wszechstronnego porozumienia.

Skoro jednak powzięto przekonanie, że wypracowany w Wiedniu plan reform jest z powodu braku środków do praktycznego urzeczywistnienia niedający się wprowadzić w życie, i gdy trzy dwory cesarskie zaproponowały mocarstwom rozszerzenie onego programu przez danie sankcji rękami sformułowanemu w memoriale berlińskim, wtedy zdało się gabinetowi londyńskiemu rzecz nieodzowną odrzucenie onych propozycji bez zbadania ich, bez otwarcia nad nimi dyskusji i bez zastąpienia ich innym jakimkolwiek projektem.

Tak tedy unicestwiono dzieło uspokojenia i pojednania, nad którym tak pracowaliśmy, a skutki z tą

Od tego czasu nie zaniedbał gabinet niczego, co tylko było w jego mocy, aby przywrócić porozumienie i zgodził się na większą część zaproponowanych przez Anglię propozycji. A jeśli w różnych fazach układów dała się spoznać mała różnica przekonań między obydwoma gabinetami, toć winę w tej mierze przypisać należy okolicznościom a nie intencjom. Znajdujemy na to dowód w krokach właśnie co do których nie mogły się zgodzić gabinety zwłaszcza w militarnych i morskich środkach egzekucyjnych i sześciomiesięcznym zawieszeniu broni.

Co się dotyczy pierwszych, wystąpił rząd cesarski z wnioskiem skombinowania militarnych kroków egzekucyjnych z wysłaniem floty do Bosforu, przyczem Anglia byłaby w akcyi morskiej powołaną do odegrania roli przeważnej.

Co się dotyczy drugiego kroku, to gabinet cesarski nie mógł narzucać Serbii i Czarnogórze kombinacji zmierzającej do przewleczenia nieznośnego i dręczącego położenia bez pozyskania przynajmniej jakiegokolwiek ręką trwałego pokoju. Gdyby gabinet londyński był się z nami porozumiał, nim zezwolił na ów projekt, byłoby mu otwartem przedłożyć nasze stanowisko i kto wie czybyśmy w tym razie nie byli uniknęli owego rozstroju, który nie mógł w żadnym razie przyczynić się do podniesienia w oczach Partii powagi koncertu europejskiego.

Drobne te atoli różnice przekonań ustąpiły miejsca zobopólnemu pragnieniu dojścia do jakiegoś porozumienia. Co się nas dotyczy, kwestya to bardzo ważna; przekonał się także z istotnym zadowoleniem, że gabinet londyński schodząc z stanowiska ściśle odpornego, zapoczątkował projekt mający na celu zwołanie konferencji i określenie podstaw jej i sposobu postępowania. Przyłączyliśmy się do tego projektu w najlepszej wierze, że gabinet londyński może liczyć na nasze współdziałanie zwłaszcza tam, gdzie idzie o porozumienie do pokojowego rozwiązania obecnego przesilenia.

Oba gabinety w równej mierze potrzebę przywrócenia pokoju na Wschodzie i zapewnienie go Europie. Oba gabinety w tym się zgadzają, że stanie to się najpewniej wtedy, gdy położoną zostanie tama obecnemu pożałowania godnym w Turcyi stosunkom. Lord Derby przekonany jest wraz z nami, że, aby dojść do rzeczywistego i trwałego uspokojenia, potrzeba koniecznie starać się poprawić z pomocą reform praktycznych położenie chrześcijańskich poddanych sultana. I on tak dobrze jak i my wie o brakach reform istniejących jeno na papierze, nie mniej o potrzebie rękami nieodzownych do ich przeprowadzenia. Różnimy się jeno co do wyboru środków, z pomocą których możnaby osiągnąć tyle pożądanego przez całą Europę cel.

Gabinet londyński radby go pogodzić z literą stylulacji, zawartych w innych czasach, wśród innych okoliczności i pod naciskiem innych okoliczności, bez żadnego przynajmniej względu na przykre doświadczenia nabyte w okresie lat dwudziestu. Doświadczenie to jednak uświadomiło jak najwłaściwiej, że akcyja europejska w Turcyi skazała się dzięki stylulacjom z 1856 roku na niemożność i że Porta korzystając z tego, wprowadziła zgubne dla niej i jej poddanych chrześcijańskich, dla pokoju europejskiego złowrogie i napełniające oburzeniem uczucia ludzkie i sumienie Europy chrześcijańskiej rządy i że rządziła w ten sposób przez lat dwadzieścia pewną bezkarnością. Kilkakrotnie skutkiem tego zmuszone były mocarstwa męsząc się w sprawy Turcyi, i tak w Syrii, w księstwach zjednoczonych, w Serbii, na Kandy, a akcyja ich osiągnęła częściowy jeno i chwilowy rezultat.

Pierwsze jednak powody nieustającego i coraz szerszego zakreślającego granice złego musiałby przedzielić czy po-

żniej sprowadzić skutki, na które od lat dwudziestu zwracał gabinet cesarski bezustannie uwagę Europę.

Dzisiaj fakta pouczają, żeśmy jak należy oceniali położenie. Nigdy dyplomacya tyle nie zajmowała się kwestyą wschodnią, co w ciągu bieżącego roku; nigdy w Europie większe z tego powodu nie panowało wzburzenie, nigdy nie była tyle zagrożona na punkcie swoich interesów swego bezpieczeństwa, co teraz. Nigdy gwałty jakimi Turcyja odpowiadała na usiłowania Europy, aby doprowadzić do pojednania i uspokojenia nie były większe i brutalniejsze, nigdy nie uwidocznily dotkliwiej całej zgory i nieuleczalności choroby, która toczy Turcyję i jest ciążącym dla Europy niebezpieczeństwem, co teraz właśnie.

Jeśli mocarstwa pragną radykalnej kuracyi i nie chcą narażać się na powrót coraz więcej niebezpieczniejszego przesilenia, wtedy nie podobna, aby upierały się przy systemie, w którym tkwią zarodki owego złego. Potrzeba koniecznie wyjść z tego błędnego koła i przysiąc do przekonania, że niezawisłość i nienaruszalność Turcyi muszą być podporządkowane rękami, jakich wymaga ludzkość nie mniej uczucia Europy chrześcijańskiej i o globalnego spokoju. Porta ograniczyła przedewszystkiem zobowiązania, jakie przyjęła w obec swoich poddanych chrześcijańskich podpisując traktat z r. 1856. Europie przysługujące prawo i obowiązki podyktowania jej warunków, jakie wydają się niezbędnymi do utrzymania stworzonego owym traktatem politycznego status quo, a ponieważ Porta zanadto jest niedołężna, by mogła spełnić owe warunki, przeto Europa ma prawo i obowiązek zastąpienia ją (Portę) w tym względzie, ile to okaże się potrzebnym do przeprowadzenia takowych.

Rosya mniej niż każde inne mocarstwo może być skłoniona do ponowienia środków paliatywnych, półśrodków i iluzorycznych programów, które tak smutne, a wszystkim znane wydały owoce, i które tak niekorzystnie oddziaływały na jej własny spokój i dobrobyt. — Lecz jeśli Rosya więcej i żywiej niż każde inne państwo pragnie położenia im granic z pomocą rzeczywistych ulepszeń i skutecznych rękami, toć na sprawę tę nie zapatrjuje się z innego stanowiska, jak stanowiska ogólnego interesu, do którego pokojowego rozwiązania potrzeba dobrej woli wszystkich mocarstw.

Co się dotyczy osobistych zaprzatywań, to możemy zapewnić, że obca nam jest wszelka ekskluzywna myśl podstępna; gabinet cesarski dał już w tej mierze po kilkakroć stanowcze zapewnienie.

Pismem z dnia 22 października poleciłem Waszję Ekskscelencyi, byś upewnił jeszcze raz o tym wszystkim i to w wyrazach najdobitniejszych pierwszego podsekretarza stanu królówy Jejmości.

Jegomości Cesarz dał takie same zapewnienie w Liwadji lordowi Loftusowi a to pod słowem monarszemu.

Gabinet londyński nie będzie mógł pod tym względem żadnych żywić wątpliwości a mamy nadzieję, że da przez ogłoszenie sprawy o zdania swego pełnomocnika narodowi angielskiemu sposobność nabrania tego samego przekonania.

Upoważniam Waszą Ekskscelencyą do udzielenia w odpisie tej depeszy lordowi Derby.

Spodziewamy się, że pierwszy podsekretarz stanu JKMości będzie miał w niej dowód, jak wiele nam zależy na tym, by działać wspólnie z rządem Wielkiej Brytanii a to w celu, by zasady przyjęte wspólnie przez oba kraje, jako podstawy upacyfikowania Wschodu, nie pozostały, jak to miało miejsce dotychczas, martwą literą, zabutywalnym programem bez rzeczywistej intencji, bez możności zaradzenia złemu zagrażającemu natomiast bezustannie pokojowi Europy.

Przyjmij Pan itd.

Mówiąc pokrótce o armiach rosyjskiej, tureckiej, rumuńskiej i t. d. uważamy na czasie poznać czytelników także z armią angielską.

Organizacya armii angielskiej wcale nie jest tak prosta, jak armii kontynentalnych, i na innych oparta zasadach. Najprzód armia angielska nie zna poboru, oymusowa służba znana tam jest tylko w milicyi, a zastósowana tylko w razach wyjątkowych, gdy dobrowolne zgłaszanie się nie wypełniaja koniecznego kompletu szeregow. Armia czynna angielska składa się wyłącznie z ochotników; szeregowców ściąga werbunkiem, kandydaci na oficerów sami się zgłaszają i surowe egzamina przechodzą lub przechodzić powinni. Zwerbownicy szeregowców egzaminów nie przechodzą żadnych, badają tylko jego wzrost, szerokość piersi i zdrowie; pomimo tego armia angielska pod względem wykształcenia lepij stoi niż wszystkie wielkie armie europejskie (z wyjątkiem niemieckiej), ponieważ na 100 zwerbowanych przeciętnie 86 umie czytać i pisać, a 14 tej sztuki nie posiada. Do służby przyjmują nie młodszych nad 18 lat skończonych i nie starszych nad lat 30. Liczbę rekrutów, jaka ma być zwerbowana corocznie, parlament wedle potrzeby naznacza. Werbunek stanowi rodzaj kontraktu między rządem a żołnierzem. Żołnierz obowiązuje się służyć lat dwadzieścia w linii, po trzech latach jednak może żądać, by resztę swej służby wypełnił jako rezerwista; w takim razie jednak za rok służby w szeregach liczy mu się dwa lata rezerwy. Po 12 latach ciągłej służby w szeregach może się jeszcze skontaktować na lat 9, a po wysłużeniu w ten sposób całych 21 lat ma prawo do pensyi wysłużonej, która jest stosunkowo dość znaczna. W ten sposób Anglia starała się dojść do rezerwy, których dotąd nie miała zupełnie, a które wedle urzędowych raportów wynosiły w r. 1874 35,000 ludzi.

Zresztą armia angielska stosunkowo do wielkiej armii europejskiej jest nieliczna. Piechota jej bowiem składa się z 113 pułków, z których 25 liczy po 2 bataliony, 83 po 1 batalionie, inne (gardya i strzelcy) po 3 i 2 bataliony. Bataliony są uważane jako taktycznie niezależna jednostka, dzielą się na 8 kompanii, liczą w kraju na stopie pokoju 604, w Indyach 917 ludzi. Piechota więc liczy 140 batalionów liniowych, 8 batalionów strzelców. Jazda 248 troops czyli półszwadronów, artylerya 32 baterii konnych i 83 baterii pieszych.

W czasie wojny wypada na 1000 ludzi piechoty 80 jazdy i 3,9 armat. Razem na stopie pokoju bez rezerwy 125,000 piechoty, 17,000 jazdy i 34,000 artyleryi (w drobniejsze szczegóły nie wdajemy się). Ponieważ zaś z tego 63,000 stoi w Indyach wschodnich, 27,000 w rozmaitych koloniach, w Wielkiej Brytanii zatem stoi tylko około 93,000 (małe różnice między powyższymi cyframi pochodzą z niewiagania dla jasności drobniejszych szczegółów), które po powołaniu rezerwy mogą dać od 125 do 135,000 ludzi.

To jednak nie przedstawia całej siły angielskiej, do armii bowiem liniowej dodać należy tak zwane w ojska obronne, a z tych głównie milicyja. Wojsk tych ma Anglia trzy rodzaje: a) milicyja, b) jazdę yeomanry, opartą na średniowiecznej zasadzie dostawiania jeźdźców zbrojnych przez właścicieli rolnych, c) różne oddziały ochotników. Wojska pod b) i c) nie obchodzą nas, bo służą tylko do obrony kraju, i za jego granice nie mogą być wyprowadzane. Ale milicyja nosi inny charakter, ta może być wyprowadzona z kraju, a zatem chociażby tylko pośrednio może być do wojny zagranicznej użyta

(jako garnizony w Malcie, Gibraltarze i t. p.), służyć też może jako źródło do wzmacniania ludzkiej milicyi liniowych, ale do tego milicyanci nie mogą być zmuszani. Milicyja ta dzieli się na 125 pułków, po 4—12 kompanii, ma swoją artylerya (34 pułki i 15,000 ludzi) w ogóle liczy ma 133,000 ludzi. Tak przynajmniej twierdzi budżet, chociaż zarząd tej milicyi, jej pilny wyrobie i komplety wiele do życzenia pozostawia. Milicyja ta ma stałe kadry zapasowe liczące 5,000 ludzi, obowiązkami jest milicyantów co rok za wezwaniem ministra wojny występować do mustry i manewrów, 27 do 35 dni. Mustry te odbywają oni, wedle nowo prawa, wspólnie z pułkami liniowymi najbliższymi, i powiednio na ten cel koncentrowanymi. Jako surowy materiał żołnierski, milicyja ma mieć wartość nie zniżoną jest bowiem z chłopów zdrowych i silnych, robienia jednak żądać od niej nie można. W dalszym jednak razie po kilku miesiącach pobytu w garnizonie i starannej nauce może zdobyć sobie niektóre z umiejętności, odznaczających żołnierza angielskiego. O wiemy, milicyja jednak nie może być powołana do służby za granicami Anglii inaczej, niż na mocy osobnego, rocznie odnawianego, a przez parlament i koronę wwanego prawa. Ważność milicyi dziś w tym względzie, iż w razie potrzeby może być użyta za granicą kraju jako posiłki armii liniowej, postępujące za nią się tak wyrażymy, w drugiej linii. Dla ułatwienia celu nowe rozporządzenia, dzielące armia angielską na korpusy, albo raczej na okręgi korpusne, łączą w typ pułki liniowe z pułkami milicyi, prawdopodobnie wspólnego ich uruchamiania. W rzeczywistości bowiem armia angielska w czasie pokoju nie zna podziału na korpusy, a nawet dywizje; te formują się dopiero w razie wojny z pewnej nieoznaczonej stale liczby wizji resp. brygad. Świeży podział na tak zwane puse uważać należy raczej za uzupełnienie dawnego działu terytorjalnego (na 14 okręgów jeneralnych okręgów, czyli podokręgów brygadowych), za ściślejszego zespolenia milicyi z armią stałą, za ułatwienie w werbunkowej robocie, przez ściślejsze złączenie pułków z pewnymi okręgami terytorjalnymi, w których stale przebywają ich zapasowe oddziały.

Z cyfr powyższych, czerpanych ze źródeł urzędowych, przyjąć można do wniosku, że przy wielkiej niezamożności pieniężnej, Anglia w wojnie zagranicznej nie dysponuje flotą po odwołaniu rezerwy może na początek wysłać z korpusu czyli armii od 40—50,000 ludzi liczącą gęstą, pozostawiając jeszcze w kraju dość znaczną rozporządzalną na przypadek potrzeby, ale zarazem tych cyfr dochodzi się do przekonania, że nawet przy popularności owej wojny za granicą i przy największym wysileniu rządu trudno będzie temuż o wiele zwiększyć owe 50,000, chociaż może je ciągle w pierwszych utrzymać komplecie. Armii takiej, jako posiłkowej sił liczeźniejszych, nie można lekceważyć tembardziej, żołnierz angielski, gdy jest dobrze prowadzony i żywny, posiada wielkie przymioty chłodnej odwagi, wytrwałości i spokoju w ogniu. Samodzielnie jednak armia ka w obec milionowych armii wielkich mocarstw stała ląd, nie może występować. Ztąd pogłoska, że Włochy Brytanii zamierza utworzyć do celów zagranicznych drugą armia, złożoną z mahometanów krajowohindostanu; przedmiotu tego jednak dziś traktować można. Zaczynamy tylko, że w projekcie tym nie niedobnego nie widzimy, chociaż wykonanie należyte takowej potrzebowałoby dość znacznego czasu, z powodu dzisiejszej organizacji armii wschodnio-indyjskiej. Zresztą, zaczepna W. Brytanii leży nie tylko w armii, ale i w dziełach jej floty, a przedewszystkiem w niezmiennym tego państwa finansowem bogactwie, w jego nieznanym ekonomicznym rozwoju, w gęstości i rozmiarach jego systemu podatkowego, pozwalającego na najsmielniejsze wydatki, bez zbytejnego obciążenia budżetu.

NIEMCY.

* Berlin, 27 listopada. Na piątkowym posiedzeniu parlamentu postawili posłowie nasi, jak już czytelnikom wiadomo, postawili do § 150, żądającą równoprawienia języka polskiego z niemieckim w sądzie. Celem uzasadnienia tej poprawki zabierali głos posłowie z Chosłowski i dr. Donimirski. Mowę pierwszą podaliśmy już w naszym piśmie, dzisiaj zamieszczamy czele, jak zwykle, mowę dr. Donimirskiego. Odpowiadając na nią rządowego komisarza Oehlschlagera była następująca:

Nad kwestyą, o którą tu chodzi, obradowano nieraz w tej Izbie i rozstrzygnięto ją kilkakrotnie. Przedłożony wniosek wychodzi z założenia, że przez nową prawę pruską w tym względzie, prawa polskiej ludności nadwężone będą. Wniosek opiera się na powołaniu słusności, które nie dadzą się uzasadnić. Żąda bowiem więcej, aniżeli dano Polakom nawet przed emanacyą obecných pruskich praw krajowych. Obowiązujące dawniej prawa miały znaczenie tylko dla prowincyi poznańskiej, podczas gdy przedłożony wniosek dotyczy także po polsku mówiących mieszkańców Prus Wschodnich Górnego Śląska. Prowincye te dały sobie przedtem bardzo dobre radę z językiem niemieckim jako urzędowym, i nie ma wcale powodu przypuszczać, aby mieszkańcy prowincyi poznańskiej nie mieli sobie tak samo dać rady z językiem niemieckim. Wniosek opiera się na powołaniu prawnych, nie dających się już utrzymać. Rząd pruski zmuszonym został do nowszych praw o języku urzędowym przez swe położenie. Równoprawność nie obudów języków w Poznaniu zmuszało każdego Niemca do odpowiadania po polsku na skargę polską. Było to ze szkodą Niemców w niemieckim kraju na krzyż Polaków. Było nawet ze szkodą samych Polaków, których prawa reprezentują podobno panowie wnioskodawcy i towarzysze. Niemożliwością bowiem było dostarczyć dostateczną ilość po polsku mówiących sędziów, mimo że rząd pruski wszelkie w tym względzie roztarania. (Wesołość.) Rząd pruski wspomagał polskich studentów przez trzy lata, dopóki nie zostali referendaryzowani, rocznymi stypendjami od 300—400 talarów później jednakże stypendjacy ci wystąpili ze służby sądowej. Na życzenie moge wymienić i liczby i nazwiska. Rząd pruski zrobił wszystko co tylko możliwe, aby do gościć Polakom, dopiero gdy się przekonano o niemożności, inne wniosły prawo, aby prawo nie istniało tylko na papierze. Kwestya prawna po kilkakrotnie przedyskutowaną została szczegółowo w pruskim sejmie i wszystkie czynniki prawodawcze zgodziły się to, że Polakom nie przysługują żadne państwowo-prawne pretensje, królewskie proklamacyi i innych politycznych dokumentów, a to, co im z względów polityki i słusności przyobiecano, tego dotrzymano lojalnie aż do czasu, w którym stało się to niemożliwym.

Na dzisiejszym swém posiedzeniu załatwił się najpierw parlament z prawem wprowadzającym proces cywilny. Prawo przyjęto wedle wniosku komisji prawnej bez dyskusji. Z lojalności dla Rady związkowej posłowie Thilo i towarzysze wniesli o przywrócenie skreślonego

przez komisję przepisów, wedle którego osoby stanu mogą być w procesie cywilnym zastąpione przez tych przedstawicieli, do których okręgu urzędowego należy sprawa. Po przemówieniu jednakże prezesa Amsherga, cofnęli wnioskodawcy sami swój wniosek i parlament przeszedł do dyskusji nad procesem karnym.

Sprawa obywateli wystawy paryskiej przed niemieckim cesarstwem zajmować będzie w tych dniach Radę państwa, która powiadomi następnie parlament o zamierzonych w jej łonie uchwałach. Rząd pruski oświadczył, jak wiadomo, przeciw obywateli wystawy paryskiej, mianowicie ks. Bismarck jest wręcz przeciwny wszelkiemu udziałowi Niemiec w wystawie paryskiej. Wiadomość, jakoby inicjatywę do oświadczenia się przeciw obywateli wystawy paryskiej, miał dać ambasador niemiecki w Paryżu, ks. Hohenlohe, jest wedle Kreutz i Ztg. czystym wymysłem.

W dniu dzisiejszym przybył do Berlina margrabia d'Absac, generał-major i pierwszy adjutant marszałka Mac-Mahona.

FRANCYA.

* **Paryż**, 24 listopada. Senat wybrał na dwóch dożywotnich senatorów pp. Chesnelong, członka klerikalnego stronnictwa i generalnego prokuratora Renouard, republikanina. Z 500 oficerów, którzy zgłosili się do nowej najwyższej szkoły wojskowej, złożyło tylko 80 egzaminów. Egzaminatorzy byli nader surowymi, tak że przypadli nawet oficerowie zaleceni przez generałów i pułkowników.

Sprawa pogrzebów cywilnych wyrasta na kwestyę państwową. Republikanie żądają, aby pogrzeby kawalerów legii honorowej, odbywające się bez udziału duchowieństwa i ceremonii kościelnych, mimo to odbywały się z honorami wojskowymi. Umiarkowana nawet republikańska lewica postanowiła na posiedzeniu swem nie cofnąć się przed wotum niezauważenia dla rządu jeżeli przez ministrów i minister wojny nie dadzą zupełnej w tej mierze satysfakcji. Obrady nad tą sprawą nie rozpoczyna się przed poniedziałkiem lub już dzisiaj, że, jakkolwiek wypadnie głosowanie nad pogrzebami cywilnymi w Izbie deputowanych, gabinet pozostanie nadal.

W dniu dzisiejszym obradowała Izba deputowanych nad budżetem wyznań. Deput. Loyssset wniosł, ażeby skreślono zupełnie budżet wyznań. Poparł go ks. Jerzy Napoleon, bo zdaniem jego zbyt przeważy klerikalnego stronnictwa jest wielkim niebezpieczeństwem dla Francji. Cała ekspedycja do Rzymu była w swych skutkach nader złośliwą dla Francji, tak się wyraził ks. Napoleon, a nieszczyśliwy rezultat wojny w r. 1870 miał także swój powód w okupacji Rzymu. Gdyby Francja była miała rzeczywiście sprzymierzeńców, wojna ostateczna byłaby inaczej się zakończyła, ale Francja nie mogła mieć sprzymierzeńców, bo bronila świeckiej władzy papieża. W tym duchu przemawia mowa d'Ally, występując przeciw klerikalnemu stronnictwu i Jezuitom i oświadczając w końcu, że niepodobniestwem jest prawie, aby Francja, która przeszła rewolucję 1789 roku, mogła być jedynym klerikalnym narodem w Europie. — Następny mówca, deputowany Keller odparł zarzuty ks. Napoleona i rozwodzi się nad błogosławieństwami kościoła, bo zdaniem jego nie grozi Francji niebezpieczeństwo ze strony kościoła lecz ze strony rewolucji, która chciała zreformować społeczeństwo na gruzach kościoła.

Po deputowanym Keller, który gorąco bronił kościoła i swego stronnictwa, zabrał głos eksdyktator Gambetta, który wśród zgłębienia Izby i okrzyku deputowanego Tristana Lambert: Vive l'empereur! oświadcza również, że tylko poparcie na stronie Francji świeckiej władzy papieża, nie pozwoliło jej zawrzeć żadnego przymierza przed rozpoczęciem tak lekkomyślnie podjętej wojny. O to nowy dowód — są słowa p. Gambetty — że polityka wolna być powinna od wpływów klerikalnych. Cała ta ożywiona i hałaśliwa wielce dyskusja zakończyła się odrzuceniem wniosku o skreślenie budżetu wyznań i Izba przyjęła nader znaczną większością głosów, bo 443 głosami przeciw 62, pierwszy rozdział budżetu wyznań. Zaraz potem przeszły też i następne rozdziały 2, 3 i 4, po odrzuceniu odpowiednich wniosków, poczem odrzuciła się Izba do poniedziałku.

Sprawa wschodnia budzi w całej Francji niesłychanie i pierwszorzędne zajęcie, lubo zasłony ciągle ją pokrywający nikt jeszcze nie odsunął ani odrobnie i żądają najróżnorodniejsze kłótnie po stolicy wieści. Co do pobytu Salisbury'ego w Paryżu i konferencji z ks. Decazes, to powiadają jako rzecz stanowczą, że reprezentant Anglii w sprawie wschodniej gotów jest do wszelkich ustępstw a tylko opierać się będzie stanowczo okupacji krajów tureckich. Twierdzą nawet, że jeżeli Disraeli nie poprze Salisbury'ego dostatecznie, w takim razie postara się ostatni o stracenie gabinetu i w miejsce Beaconsfielda stanie z Hartingtonem na czele antyrosyjskiej polityki.

Telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Wiedeń, 27 listopada. Mianowany ze strony Austro-Węgier drugim pełnomocnikiem na konferencji carogrodzkiej baron Calice, agent dyplomatyczny i konsul generalny w Bukareszcie, odjechał dzisiaj do Carogrodu. Ambasador turecki w Berlinie, Edhen pasza, wczoraj już wyjechał do Carogrodu.

Pogłoski o bliskim przesileniu gabinetów są, jak z dobrze poinformowanego donoszą źródła, bezpodstawne, niemniej pogłoska o bezpośrednim udziale korony w układach bankowych. Gabinet Austrii i Węgier silnie mają postanowienia kontynuowania układów z bankiem narodowym.

* **Na pogadankę w sprawie zbytu** była opasowego zebrało się w dniu wczorajszym kilkunastu obywateli o 5 godz. w hotelu francuskim. Uproszony na przewodniczącego prezesa Centr. Tow. agronomicznego, p. H. dr. Szuman, udzielił nasamprzód głosu dyrektorowi banku, p. sędziemu Łyskowskiemu, który odczytał dłuższe sprawozdanie, zredagowane przez jednego z inteligentnych rolników w sprawie tuczy i zbytu była opasowego. — Następnie z handlowego stanowiska rzecz przedstawiając, zwrócił p. sędzia Łyskowski uwagę obecnych na wielkie trudności, na które napotkać musi zbytu była opasowego, z powodu znacznej na tym polu konkurencji, mimo to oświadczył gotowość banku Kwieckiej, Potockiej i Sp. do zrobienia wszystkiego tego, co tylko będzie w możności banku, celem ułatwienia właścicielom ziemskim zbytu ich opasów. W wywiązanej następnie dyskusji nad referatem p. Łyskowskiego różne objawiały się zdania, których ostatecznym rezultatem było to, że wszyscy zebrani uznali wielką użyteczność zalecenia odpowiedniej drogi do dobrego zbytu była opasowego. Mimo to oświadczyła się większość za tym, aby poczy-

nić wstępne kroki, poinformować się na targu była w Berlinie i u handlarzy, a następnie rzecz całą już na danych opartą, poddać raz jeszcze pod szerszą dyskusję. Ostatecznym też rezultatem wczorajszej pogadanki był wybór komisji złożonej z pp. sędziów Łyskowski, Brudzewski, Kalkstein i profesora Karlińskiego, której zadaniem będzie rozpatrzyć się w całej sprawie, pozierać potrzebne dane i informacje, a następnie przedłożyć sprawozdanie, prawdopodobnie przyszedłemu walnemu zebraniu centralnego Towarzystwa agronomicznego.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Carogrod, 28 listopada. Sułtan przyjmował wczoraj sir Elliota na prywatnym posłuchaniu. Chaudordy, Bourgoing oczekiwani są dzisiaj. Przybył tutaj batalion ochotników sof-tasów.

Bukareszt, 28 listopada. Izba wybrała Rosettiego swym marszałkiem. Senat zaś wybrał marszałkiem metropolitę.

Dubrownik, 28 listopada. Naczelnik powstańców Murik przybył tutaj pod strażą. Zostanie internowany w Celowcu.

Dubrownik, 27 listopada. Komisarze demarkacyjni przybyli wczoraj do Antiwari; dzisiaj udają się dalej parowcem wojennym „Assyr“ do zatoki Bajony a ztąd do Skutari.

Berlin, 28 listopada. National-Ztg. została upoważniona do oświadczenia, iż wiadomość podana przez wiedeński Fremdenblatt, jakoby ks. Bismarck nie ukrywał się z tym bynajmniej, że myśl obsadzenia Bułgarii będzie się gwałtem nasuwała konferencji, jako jedynie skuteczna rekojmia, jest zmyśloną. (Patrz dzisiejszy Przegląd. Przypisek Red. Dziennika Pozn.)

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 28 listopada.

— * Teatr polski. Wczoraj przedstawiono operetkę: P o d r ó z p o W a r s z a w i e .

Dzisiaj ta sama operetka.

W środę: Emigracja chłopska.

W czwartek: komedia Sardou: Andrea.

— * Odczyt wczoraj w Towarzystwie przemysłowym p. prof. Szafariewicza „o telefonie“ śniadano do lokalu Tow. Przemysłowego tak liczną publiczność oboga poci. ze sala literalnie była zapełniona. Zajmujące doświadczenia z dziedziny akustyki i elektryczności, jak niemniej sam odczyt trzymały na uwadze słuchaczy.

— * **Na stypendyjn** sp. dr. Karola Libelta złożyli na ręce p. A. Krzyżanowskiego: Ks. prob. L. Gajowski 10 mr., Leon Klawowicz 3 mr., Dr. Przybyłowski 1 mr., ks. Iz. Klawowicz 1 mr., 50 fen. Ks. Szał 1 mr., ks. Rost i Grus po 50 fen., Mojżkiewicz 1 mr. Razem 18 mr. 50 fen.

— * **Na księży** zasłanych na Sybir otrzymaliśmy od ks. Szejdurskiego z Otorowa marek sto; jednocześnie przesyłany jest p. Wł. hr. Platerowi do Rapperswil.

— * **Ks. dr. Kantecki**, zawezwany w dniu wczorajszym na termin w znanym sprawie rozprawy dyrekcyi poczty bydgoskiej, ponownie odmówił świadczenia i natychmiast został aresztowanym. Pierwszy to przypadek, o ile nam wiadomo, zastosowania przymusu świadczenia do członków redakcyi naszego miasta a nie omieszka wywołać wrażenia tym więcej, że samo już rozporządzenie dyrekcyi poczty bydgoskiej i prokuratury co do przytrzymywania listów kardynała Ledóchowskiego jest niezwykłym i wszędzie na ostrą napotkało krytykę.

— * **Do ubogich mieszkan**ców, którzy utracili prawie całe swe mienie przez ostatni pożar przy Magazynowej ulicy, zbierają się obecnie składki w mieście naszym.

— * **Do zarządn** Towarzystwa muzycznego na walnem zebraniu, jakie się odbyło w dniu 24 bm., wybrano pp. dr. Jerzykowskiego, Jerzykiewicza, Kozłowskiego, Czarlińskiego, Seifrieda i Stef. Krzyżkowskiego.

— * **Na korzyść** tutejszego ogrodu zoologicznego (Landwehrgarten) zezwolił p. naczelnik prezes na urządzenie loterii, złożonej z 15,000 losów po 3 marki. Z losów tych wygrawać ma 1000 a wygrane reprezentować będą 12,000 marek wartości. Głównymi wygranymi są: Elegancki kabriolet z parą koni i piękną uprzężą w wartości 3000 marek, srebrny serwis stołowy z kandelabrami w wartości 1000 marek, garnitur mebli wycielanych (sofa, 2 fotele 6 krzesła i stoł) w wartości 500 marek. Reszta wygranych składa się z przedmiotów złotych i srebrnych itd. itd.

— * **Wiek** białkijka zasła w dniu onegdajszym wieczorem pomiędzy mieszkańcami starego Rynku pod nr. 65, tak że musiano posłać po patrol wojskowy.

— * **Naczelnik** prezes Günther powrócił z Berlina już w niedzielę do Poznania.

— * **Areszt**owano czeladnika krawieckiego, który brał udział w boju przy Wronieckiej ulicy i następnie rzucił się na prowadzącego patrol, który go chciał aresztować.

— * **W niedzielę** wieczorem napadnięto dwóch żołnierzy bez żadnego powodu i jednemu z nich zadano ranę w głowę.

— * **W Trzemesznie** zaszedł się w dniu 26 bm. kupiec H. Bley wraz z żoną i pomimo usilnych starań przywołanego na pomoc dr. Zimmermana nie udało się przywołać do życia kupcowej Bley, podczas gdy mąż jej po jakimś czasie przyszedł zupełnie do siebie.

— * **W Brudzewie** pod Strzałkowem spalił się w przeszłym tygodniu dom mieszkalny. Przyczyna pożaru nie wiadoma.

— * **Redaktor** Gazety Toruńskiej p. Danielewski od dnia wczorajszego rozpoczął odsiadkę więzienia dwutygodniowego na jakie skazany został za przestępstwo prasowe. Jakiego dopatrzone zostało w artykule wstępnym Gazety o języku wykładowym w szkołach. Przez ten czas podpisywać będzie Gazetę p. Antoni Śniegocki.

— * **Z Lubicza** częste nas, jak pisze Gaz. Tor. dochodzą skargi na przesławego dyrektora komory, który szczykując publiczność w brutalny sposób. Widać ten pan niedawno z Azji przybył nie wpuszcza do carstwa nie nowego. Chłop w nowych butach granic przechodzący musi być zostawiać na komorze a powrócić do Prus po stare. Skrzynka służącej w której ubranie przewozi nazywa się meblem a mebli nie dla przewozić. Szory na koniach odnowione w Toruniu nie kwalifikują się do carstwa jak tylko za opłatą 25 rs. To wszystko może bawić dyrektora, ale nie bawi interesentów. Czyż interesowani nie wiedzą drogi którąby p. Dyrektor komory w Lubiczu nauczyć postępowania należało. Toż Lubicza komora musi podlegać jakiejś władzy a nie podobna, aby władza cierpiała takiego kacyka.

— * **W Krakowie** zmarł dnia 21 bm. Wojciech Mikiewicz, żołnierz z r. 1831, ozdobiony krzyżem wirtuti militari. Przyszył lat 7.

— * **W Akademii** umiejętności odbyło się dnia 20 bm. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dr. Czerwackiego. Sekretarz Wydziału dr. Kuzniński odczytał sprawozdanie prof. dr. Zajackowskiego o rozprawach pana Zwołińskiego, przedstawionych Wydziałowi na ostatnim posiedzeniu. W zwykłym porządku jedną z tych rozpraw przesłano do sprawozdania jeszcze prof. dr. Karlińskiemu. Następnie odczytał sekretarz sprawozdanie prof. dr. Kozubowskiego o rozprawie dr. Czecha, również na ostatnim posiedzeniu Wydziałowi przedstawione. Z powodu nieobecności drugiego sprawozdawcy odczytano orzeczenie w tej sprawie do następnego posiedzenia. Dr. Juliusz Zawilski odczytał treść swej rozprawy: „O wpływie wody na wydzielanie zioła“. Odstąpiono rozprawę tę komitetowi redakcyjnemu. Nakoniec sekretarz Wydziału odczytał treść nastędną przez profesora Franko rozprawy: „O niektórych zagadnieniach Kine-matyki na zasadzie ruchu powierzchni skórných“. Tę rozprawę także przesłano komitetowi redakcyjnemu. Na posiedzeniu administracyjnym, odbytym w dalszym ciągu poprzedzającego.

na wniosek dr. Majera, jako przewodniczącego komisji antropologicznej, zatwierdzono p. Glogera na członka wspomnianej komisji.

* **Kalendarz**. Jutro w środę dnia 29 listopada Saturnus w kalendarzu słowiańskim Przemysła.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 46, zachód o godzinie 3 minut 50.

Dnia 29 listopada 1466 traktat toruński z Krzyżakami — 1480 śmierć Długosza. — 1494 potwierdzenie przywilejów ziem pruskich. — 1780 Austriacy zajmują Spisz. — 1830 powstanie narodu Polskiego.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

Na **Kronikę Żalobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Zychlińskiego złożyli przedpłatę:

217. Bronisław Grabowski z Tokarzewa 6
218. Mielstet z Kunowa 6
219. Zygmunt hrabia Czarnecki z Ruska 6
220. Kazimierz Kalkstein z Mielezyna 6
221. Konstanty Sczaniecki z Międzychodu 6
222. Bolesław Leitgeber 6
223. Dyonizy Sobeski 6

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 23 listopada.

LUZIŃSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Sczaniecki z Międzychoda. Bode z Polwicy. Wendt z Pawłowa. Łukomski z Gonic. Hermann z Krotoszyna. Zakrzewski i Ignatowski z Król. Pol.

HANDEL, PRZEMYSŁ I GOSPODARSTWO.

Gdańsk, 25 listopada. Podczas tego tygodnia panowało ciągle powietrze mroźne, pod wpływem którego komunikacja na Wiśle na rok ten za zerwana uważana być może.

W Anglii była temperatura łagodniejsza, która sprzyjała uprawom pol; siewy pszenicy tamże już zupełnie ukończone, lecz w Szkocji dopiero po części. Targi angielskie były w tym tygodniu stałe, pomimo tego, że wojna między Rosją a Anglią nieunikniona być może. Pomimo znacznych dowozów pszenicy angielskiej oraz pomimo nadeszłych 19 ładunków obcej pszenicy sprzedawano jeszcze partie ze spichrzy dla dużego pokupu na cele konsumpcyj. W ostatnim czasie zaczęto znów znacznie eksportować z portów Czarnego morza, odczekając więc trzeba jak nadejdzie tych ładunków oraz kalifornijskich na targi angielskie działać będzie. Obecnie plynie do Anglii w ogóle 1,965,500 kw. pszenicy, w tych z samej Kalifornii 1,440,000 na przeciw 1,786,000 kw. w tym samym czasie roku zeszłego; w tygodniu zaś 11 b. m. się kończącym dowieziono do Anglii 74,753 ctr. pszenicy naprzeciw 65,422 ctr. w tym samym tygodniu roku zeszłego. Na nadeszłe ładunki był dobry pokup po cenach 1-2 sh. wyższych a 22 bm. pozostało tylko 11 ładunków niesprzedanych.

W Londynie panowało usposobienie stałe; import wyniósł 36,123 kw. po większej części z Petersburga dowiezione. W Liverpoolu był dobry pokup po cenach stałych. Hull notował obcą pszenicę wyżę; krajowa była w złej kondycji dowieziona. Z Australii eksport zupełnie ustał, gdyż dla braku deszczu okazuje się następne zniwo pszenicy bardzo wątpliwem. W Nowym Jorku nastąpiła zwykła; z atlantyckich portów Ameryki zmniejszał się chwilowo eksport, również i z Kalifornii. Paryż notował zwykłą, która w ogóle na targach francuskich nastąpiła. Belgia robiła w tym tygodniu nowe zakupy. W Holandii panowała w początku tendencja zwykła, w końcu zaś przeciwnie. W Niemczech południowych targi stałe. Berlin miał usposobienie nader wzięte; ceny pszenicy wprawdzie się utrzymały, lecz żyto doznało znizki.

Na naszym targu zbożowym jest obrót chwilowo bardzo ograniczony z powodu w skutek nieproporcjonalnych cen naszych w porównaniu do cen angielskich częścią w skutek droższego frachtu i asekuracji. Dowozy są także tylko z prowincyi i to małe, gdyż z Polski nie tutaj nie nadchodzi a i z Rosyi nie na targ nasz nadesłać nie mogą, gdyż kolei żelaznej potrzebuje. Eksporterowie nasi wywożą obecnie tylko do Antwerpii, lecz mimo tego panowało na naszym targu słabe usposobienie, które się dopiero w czwartek nieco ożywiło i żniżone ceny na danym stopniu postawiło. Obrót tygodniowy pszenicy wyniósł 950 ton. Żyto doznało przy dobrym pokupie zwykły — mianowicie rosyjski. Jęczmień bardzo słabo. Groch bez większego obrotu, również owies i wyka.

Pszenica jarz. waga hol. 135/4-135 201 —
„ jasnę 124/5 — 205 —
„ pstrę 127-130 204-207
„ szklistej 132/3-133 218-210
„ jasno-pstrę 128/9-129/30 208-211
„ wysoko-pstrę szklistej 132-135/6 211 213
„ białej 127/8-128 130 210 22
Żyto rosyjskiego 119/30 163.50
„ krajowego 127-129/33 179-179.50
Jęczmienia dwurzędnego 112/3-118 53-158
„ czterorzędnego 106/6-117 142.
Aleksander Makowski i Sp.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 28 listopada.

Żyto: (po 20 ctr.) wypow. —. Cena wypow. 164 m. na listopad 161 m., listopad-grudzień 163 m., grudzień-styczeń 163 m., styczeń-luty 163 m., luty-marzec 163 m., na wiosnę 163 m.

Wypowiedziano — ctr. Okowita: cena wypowiedziana i regulacyjna 54.20 m., listopad 54.20 m., grudzień 54.40 m., styczeń 54.90 m., luty 55.80 m., marzec 56.20 m., kwiecień —, maj —, kwiecień-maj 57.50-57.20.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52.2 m. Wypowiedziano 50,000 litrów.

Poznań, 28 listopada. (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: piękne. Żyto: bez handlu. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. ctr. na listopad 164 m., listopad-grudzień 163 m., grudzień-styczeń 163 m., styczeń-luty 162 m., luty-marzec 162 m., na wiosnę 162 m., kwiecień-maj 163.

Okowita: podnosi się. Cena wypowiedziana —. Wypowiedziano —. litrów; — na listopad 54.20, grudzień 54.80 m., styczeń 55.60 m., luty 56.20 m., marzec 56.90 m., kwiecień 57-57.60 m., kwiecień-maj 57.50-57.90 m., maj 58.3 m.

Okowita w miejscu (bez beczki) 52.70 pl.

(W.) **Poznań**, 28 listopada. **Ceny maki**. Pszen-na nr. 0 i 1 17- 8.50 m., rżana nr. 0 i 1 13-14 mar. per 50 kilo.

Giełda bydgoska, 28 listopada.

Pszenica: 184-207 m. Żyto: 160-174 m. Jęczmień: nowy wielki 152-159 mały 140-148 m. Owies: nowy 145-162 m., — wszystko per 100 kilo w de gatunku i wagi efektywnej. Okowita: 2 m. per 100 litrów a 100 proc.

Giełda wrocławska, 28 listopada.

Żyto: per 1000 kilo wyżę; — na listopad 168 placono i żąd., listopad-grudzień 165 plać, kwiecień-maj 166 mar. plać, maj-czerwiec — m. z. Pszenica per 1000 kilo 199 — m. żądano, — m. ofiar., na listopad-grudzień — marek placono, — kwiecień-maj — placono.

Jęczmień: per 1000 kilo — m. żąd. Owies: per 1000 kilo 142 — marek żądano, na listopad-grudzień 142 — żąd., kwiecień-maj 150 m. plać i żąd. Groch per 1000 kilo do gotowania — m., na paszę — marek placono.

Rzepak zimowy: per 100 kilo 325 m. żąd. Rzepak zimowy: per 100 kilo na marzec-kwiecień — m. żąd.

Olę rzepiowy: per 1000 kilo 74.50 żądano w miejscu — m. żąd., na listopad i listopad-grudzień 74 — żądano 78.50 ofiar., kwiecień-maj 74.50 ofiar. (Okowita: per 100 litrów niżę; w miejscu 53.70 m. żąd. 52.70 ofiar., na listopad i listopad-grudzień 55 żądano, kwiecień-maj 57.50 żąd. i ofiar.

Gdańsk, 27 listopada.

Sprawozdanie J. Fajansa.

Powietrze: mroź przy powietrzu pochmurnem i wietrze południowym.

Pszenica na miejscu na targu dzisiejszym ochocha chęć kupna przy pełnych cenach; w kilku przypadkach placono nieco drożej aniżeli w sobotę za średnie i gorsze gatunki, koniec targu był spokojny. Sprzedano dzisiaj 450 ton i placono za jarą 127/8 funt. 198 *Mr*. 132/3 funt. 202, 203 *Mr*, rosyjska 123/4 funt. 184 *Mr*, lepsza 125 funt. 193 *Mr*, jasna 125 funt. 203, 2 6 *Mr*, 128 funt. 208 *Mr*, jasno-pstrą i szklistą 129/30 funt. 212 *Mr*, 132/3 funt. 213 *Mr*, przednią wysoko-pstrą szklistą 133, 136 funt. 214, 215 *Mr* za ton. Termina stała. Na listopad 209 *Mr* ofiar. Kwiecień-maj 215 *Mr* placono. Cena regulacyjna 209 *Mr*.

Żyto na miejscu słabo i niżę; krajowe 122 funt. 172 *Mr*, 196 funt. 174 *Mr*, 127 funt. 175 *Mr*, rosyjskie 121/2 funt. 162 *Mr*, lepsze 122/3 funt. 166 *Mr* za ton. Obrót 30 ton. Na termina: polskie na kwiecień-maj 168 *Mr* żądano. Maj-czerwiec 172 *Mr* żąd. Cena regulacyjna 165 *Mr*.

Jęczmień na miejscu wielki 111, 114 funt. 150 *Mr*, lepszy 117 funt. 158 *Mr*, rosyjski 102 funt. 122 *Mr* za ton.

Groch na miejscu średni 145 148 *Mr*, przedni do gotowania 154 *Mr*, Victoria 210 *Mr* za ton plac. Termina i na paszę bez podaż.

Okowita na miejscu dzisiaj nie targowana.

Giełda berlińska, 27 listopada.

Pszenica per 1000 kilo w miejscu 190-235 m. wedle gatunku żąd; żółta marchijska — m. z kolei pl., na listopad — placono, listopad-grudzień 216 —, kwiecień-maj 222-223 m. pl.

Żyto per 1000 kilo w miejscu 157-190 m. wedle gatunku żąd; rosyjskie 158-162 m. z kolei, nowe rosyjskie 160-170 — marek z kolei plać, krajowe 177-190 m. z dworca placono, na listopad —, listopad-grudzień 1-04-161-161 *pl* m., grudzień-styczeń 164-162, kwiecień-maj — m. pl.

Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 135-180 m. wedle gatunku żądano.

Owies per 1000 kilo w miejscu 135-175 m. wedle gatunku żąd; szwedzki —, rosyjski 135-155, nowy pomorski 166-170, wschodnio i zachodnio-pruski 145-164, nowy szlaski 156-167, nowy galicyjski 135-55, nowy czeski 163-170, — nowy węgierski 145-152 marek z dworca placono; — na listopad —, listopad-grudzień 152-153 *pl*, na wiosnę 163-164 m. pl.

Rzepak per 1000 kilo 300-315 — marek. Rzepak per 1000 kilo 300-310 marek placono.

Olę rzepiowy per 1000 kilo w miejscu 74. marek bez beczki — pl.; na listopad 74.3-4, listopad-grudzień 74.3-4, kwiecień-maj 75.8-76 m. pl.

Olę jasnawy per 130 kilo w miejscu — marek.

Olę skalny per 100 kilo w miejscu 50 marek.

Okowita per 140 w miejscu bez beczki 56.6-7 m. pl., na listopad 56.5-57.2, listopad-grudzień 56.5-57.2, kwiecień-maj 59.5-60.7 marek plać.

Berlin, 27 listopada. **Maka** pszenna nr. 00 — nr. 0 24.50-24.50, nr. 0 11 26.50-26.50 m.; rżana nr. 0 25-3.50 — nr. 0 11 26.20-22 m.

Kursa telegraficzne.

(Notowania z dnia 27 listopada.)

SZCZECIN, 27 listopada 1876.

Pszenica stała	213 —	Okowita ożywna	54 80
----------------	-------	----------------	-------

Teofil Ozdowski
(5997)
umarł w Poznaniu opatrzone sakramentami św. dnia 27 listopada r. b. Pogrzeb odbędzie się o 11 godzinie w Długiej Gościnie w piątek straszną żona i dzieci.

W środę d. 29 bm. jako w rocznicę śmierci sp. prof. (5993)
Max. Ant. Piotrowskiego
odprawi się msza żałobna o godz. 9 w kościele św. Marcina.

Obwieszczenie.
Należy wymienionym członkom **Towarzystwa pogrzebowego nauczycieli** **W. X. Poznańskiego**, a mianowicie: **Michałowi Dorszewskiemu** w Wągrowie Nr. 1292, **Antonemu Friedrich** w Skokach Nr. 1442, **Konstantemu Pawłowskiemu** w Rogowie Nr. 1523, **Maryemu Drescher** w Babimście Nr. 1818, **Fabianowi Grzesińskiemu** w Jarząbkowie Nr. 2212, **Bertholdowi Beer** w Kępnie Nr. 2583, naszej głównej księgi, zginęły prawdopodobnie kwity wpisowe.

Wzywamy wszystkich tych, którzy mogą posiadać wiadomość o tym, gdzie te kwity wpisowe się znajdują, lub którzy rozstrząsają sobie pewne prawne pretensje do tych kwitów, aby zgłosili się za swemi pretensjami do 15 grudnia br. do naszego przew. dzielnego, **rektora Hecht**, Wrocławskiej ul. Nr. 16.

Co gdy do powyższego terminu nie nastąpi, oryginalne te kwity wpisowe uznane zostaną za nieważne, a w miejsce ich wygotowane będą odpowiednim nauczycielom prawomocne duplikaty. (5982)

Poznań, dnia 26 listopada 1876.

Dyrekcja Towarzystwa pogrzebowego nauczycielskiego W. Ks. Poznańskiego.

Jest do nabycia za pośr. duietwem Ekspedycji Dziennika Poznańskiego

PRZYJACIELA LUDU
leszczyńskiego
za cenę 25 tal.

20 broszurek
politycznej przeważnie treści
polecą Antykarnia
E. Calliera w Poznaniu
po cenie znacznie niższej 1 tal. r.

Po znacznie niższej cenie
polecą
Antykarnia E. Calliera
W POZNANIU
Pachole Het mańsie
Wincentego Pola
w dwóch tomach za 1,50 Marki.

Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) wyszło i jest wprost i przez wszystkie księgarnie do nabycia: (5963)
1. **Verhandlungen im Herrenhause** des preussischen Landtages über die Geschäfts-sprache der Behörden, Beamten etc. nach den stenographischen Berichten der Sitzung v. 19 Juni 1876. Cena 10 fen.
2. **Obrona języka narodowego** w izbie panów sejmiku pruskiego etc. Cena 10 fen.

Wystawa gwiazdkowa.
Lalki i powoziki dla lalek
zabawki i koniki
do kolebania
POZYTYWKI
!!Zupełna wyprzedaż!!
wszelkiego rodzaju przedmiotów
luksusowych, kapelusze, parasole,
krawatki, laski, rękawiczki, i
artykuły męskie, przedmioty
do podróży jako to kuferki i to-
rebki; nowości skórzane jako to
album z i bez muzyki, podstawki
do cygar z i bez muzyki, cygar-
niczki, portmonetki, teki i ne-
cesary do podróży itd.

Wachlarze i przybory,
tak zwane **Szlepenafery**, koldry
do podróży prawdziwie angielskie,
prawdziwie rosyjskie **boots** w
taniej galanterii (5820)
S. Neumann
Wilhelmowski plac 3. Hôtel du Nord.

Niniejszem pozwalamy sobie donieść
uniesione insurując publiczności, że p.
Nathan L. Neufeld
Poznań 8. Marcin 1, (hotel wied.)
oddaliśmy jeneralną agenturę naszej
ekspedycji anonsów dla pro-
wincji poznańskiej.

Pan ten jest w stanie przy ściśle
rzetelnym i skorej usłudze wysłać in-
seraty do wszystkich dzienników świata
po cenach oryginalnych i polecamy szan-
ownym insurującym używanie powyż-
szej agentury.

Z uszanowaniem
Haasenstein & Vogler
Ekspedycja anonsów
w Wrocławiu.

Wystawa gwiazdkowa.
Lalki i powoziki dla lalek
zabawki i koniki
do kolebania
POZYTYWKI
!!Zupełna wyprzedaż!!
wszelkiego rodzaju przedmiotów
luksusowych, kapelusze, parasole,
krawatki, laski, rękawiczki, i
artykuły męskie, przedmioty
do podróży jako to kuferki i to-
rebki; nowości skórzane jako to
album z i bez muzyki, podstawki
do cygar z i bez muzyki, cygar-
niczki, portmonetki, teki i ne-
cesary do podróży itd.

Wachlarze i przybory,
tak zwane **Szlepenafery**, koldry
do podróży prawdziwie angielskie,
prawdziwie rosyjskie **boots** w
taniej galanterii (5820)
S. Neumann
Wilhelmowski plac 3. Hôtel du Nord.

PROSPEKT.
Teka narodowa
Nr. 5.
Rokowania
w interesie sprawy narodowej między
księciem Adamem Czartoryskim a hr.
Adamem Potockim.
Epizod z epoki
sejmu austriackiego w Kromieryżu;
z zapisków
Karola Forstera.

Cena tego zeszytu, dziś wyszłego i
przesłanego franko: jest 1,25 M. (75
centów austr.) (5985)
W Berlinie u wydawcy K. Forstera
Leipzigerstr. 24 za przesłaniem nale-
żności franko.

Podarki gwiazdkowe tanie
i praktyczne jako to:
1 sztuka płótna swojskiej
roboty 14 M. 50 fen.
1 — płótna w resztkach 10 — 50 —
1 sztuki bielizny szaryngowy 7 — 50 —
1 obrós z czystego płótna
damaskowego na 6 osób 8 —
1 powłoka na pościel, trwa-
ła w praniu po 0 — 30 —
1 fartuch płócienny 0 — 60 —
1 tuzina chustek do nosa
płóciennych 2 — 00 —
1 koszula szaryngowa 1 — 50 —
1 koszula damska 1 — 30 —
1 kaftanik naglizowy 1 — 25 —
1 spodnik biały z garniturem 2 — 25 —
1 koldra biała 3 — —
1 koldra czerwona 3 — 50 —
1 roba na suknię z 12 lokci 3 — 50 —
1 spodnik wełniany 1 — 80 —
1 Cachenez męski jedwabny
lub wełniany, począwszy od 0 — 60 —
Baran, trwały w praniu
łokieć po 0 — 35 —
Kobierce, łokieć po 0 — 40 —
Kasza ir czysto wełniana,
120 centym. szer. łokieć po 1 — 50 —
1 Kaftanik pluszowy 4 — 00 —
polecą (5956)

skład płótna
Salomona Beck.

Antykarnia E. Calliera
poszukuje
druków polskich
z lat 1763—1793.
PISM KRASICKIEGO
wydania paryżskiego.
Dodatków do pism Krasickiego
wydania Dmochowskiego.
Encyklopedyi powszechnej,
wyd. Orgelbranda, pojedynczych ze-
szytów.

Krzyże
i inne nagrobki z marmuru,
piaskowca itd. pięknie i tanio się
wykonują i są zawsze w zapasie u
B. Loewenherz
nastp.
A. Schlesinger.
Poznań, Bramkowa ulica Nr. 14
obok rejencji. (5790)

Egzamin
wolontaryuszów.
Pensya
Fryderykowska ul. Nr. 19, Poznań.
Dr. Theile.

Materyały piśmienne,
towary galanter., monogramy,
karty wizytowe od 1,50 M. za 100,
Etykiety
na towary i druki każdego rodzaju po-
leca i wykonują (4915)

T. Szulc
handel papieru i zakładu litograficznego.
Nr. 14 Wrocławskiej ul. Nr. 14.

Wyprzedaż.
Z powodu zupełnego zwinienia inter-
esu sprzedaje (5814)
tapety, porcelanę,
szkło i towary ga-
lanteryjne
po cenach zakupnych i niżej.
Nathan Charig
Rynek 90.

!!AVIS!!
Na Gwiazdkę.
Magazyn gotowej damskiej garderoby
15 Wilhelmowski plac 15
polecą (5638)
wystawione na wyprzedaż gwiazdkową towary w
największym wyborze po znacznie niższych cenach.
jako to **kostiumy gotowe**, począwszy od 6 talarów **Suknie**
ramie, jubki, tuniki, wstęgi, płaszcze do kąpiel,
paletoty cesarskie, zakłady z prawdziwego aksa-
mitu począwszy od 12 1/2 tal.

Juliusz Freund
15 Wilhelmowski plac 15.

Wielka wystawa gwiazdkowa
w wielkim doborze rozmaitych eleganckich przedmiotów, skórzan-
nych, galanteryjnych, francuskich, angielskich, wiedeńskich i mate-
ryałów piśmiennych itd. po cenach dostępnych w handlu

W. Maszewski
dawniej
Lakiński
Podgórną ul. 9 naprzeciw hotelu francuskiego.
Na główny skład otrzymała księgarnia **J. A. Zupańskiego**
dzieło p. t.: (5522)

Przewodnik heraldyczny
przez
A. A. Kosiniego.
Cena 6.50 M. ozdobnie oprawne

Lugduńskie aksamity
(H 42693) na sofony,
Czarne materye
Jedwabne i kolorowe
(rayé et uni)
wstążki tafetowe, aksamitne i
faile polecą (5992)
F. W. Lingenbrink,
Viersen p. Crefeld.

Tapety i rolosy,
Zakład litograficz.
Regestra gosp.
Alfienę Christoffa
polecą po najniższych ce-
nach handel **materya-**
łów piśmiennych i
galanteryi (1609)
Antoniego Rose
w Poznaniu w Bazarze.
Próby tapet franco.

Obrazy olejne i inne!
polecą
Antykarnia E. Calliera.

Wina węgierskie
na Węgrzech zakupione odebrałem i polecam po cenach umiar-
kowych. Również polecam **wina Bordeaux, reńskie,**
mozańskie, szampańskie i hiszpańskie, jako też li-
kwory holenderskie i francuskie; prawdziwy
rum z Jamajki, arak de Batavia, arak de Goa
i francuski koniak. (5995)

K. Winzowski
we Wrześni.
Z dniem dzisiejszym rozpoczęliśmy zupełną
wyprzedaż znacznego zapasu odstających
WIN
węgierskich, reńskich, francuskich
i innych po cenach jak najniższych. (5877)
J. Madaliński i Sp.
Srem.

Handel szkła, szklarnia i fabryka ram
M. Nowickiego & Grünastla
Jezuicka ulica (4726)
polecą się do oszklenia okien, oprawy obrazów itd. Szyby wszel-
kiego gatunku w wielkim doborze. Półbi-de szkła kistapo 20 i 30 M.

Lejarnia żelaza i zakład budowy machin
J. Moegelin'a w Poznaniu
polecą (5987)
młockarnie, mance, sieczkarnie, maszyny do krajania
buraków, gniotowniki do kuchów, srotowniki, aparata
do gotowania parą paszy dla bydła, w ogóle wszystkie
rolnicze maszyny, po niskich cenach i pod gwarancją
jak największej użyteczności i trwałości.

Zamkowa ulica Nr. 5.
Obok lokalu mego na dole otwieram z dniem dzisiejszym na pierwszym piętrze
w gustownie urządzonej komnatach (5850)
restauracya, winiarnia i piwaria
obok smacznych potraw każdej chwili à la carte podawanych, będą codziennie
o godzinie 1 z południa wydawane obiady przy Table d'hôte za 1 markę 50 fen.
w abonamencie za 1 markę 25 fen. Pivo jest prawdziwie Kulmbachskie z słynnej
firmy Konrad Kisslinga. Wino węgierskie, czerwone francuskie, reńskie, szam-
pańskie. Polecając to przedsięwzięcie Szanownej Publiczności za skora i rzetelną
ręczę usługę.
Poznań, dnia 20 listopada 1876.

Fr. Sujecki.

Kuchy rzepiowe
polecą z miejsca i z wszystkich stacyi ko-
zelaznej
A. Bakowski.

Wyprzedaż lamp
!!Nadzwyczaj tanio!!
u **M. Bendix'a**, przy **Wodnej ul.**
Nr. 7. Kupcy mają tu najlepszą
spółność nabycia lamp, cylin-
drow i kloszów po nadzwyczaj tanich
cenach. (5994)

Pasy do maszyn
rzemieńne, parciane, gumowe.
Artykuły techniczne (4664)
do maszyn, młynów, gorzelni, mączkarni
itp. jako to: wszelkie towary gumowe,
liny, drutowe, węże parciane, szklaki
do kotłów, pakunki, smarowniki, alzakie
kamienie, skóry na manchetki i do pump,
skóry do szycia, kręcone itd. polecą
Orłowski & Co.
Poznań, Jezuicka ul. Nr. 1.

Miechy do zboża
tuzin 15 Marek.
Dery na konie
od 3 Mr. 50 fen. do 15 Mr
polecą (5991)

K. Liszkowski.

Żelazne piece
różnej wielkości i konstrukcyi
polecą
S. J. Auerbach
POZNAŃ. (2185)

Wielka piekarnia
nowo urządzona jest natychmiast do wy-
jęcia. Strzecka ulica 20.
Umiebl. pokoje są tanio do wynaj-
mu. Wilhelmowski plac Nr. 3. (5987)

Une dame d'origine française
desire donner des Leçons particulières
collectives de français. Les objets de l'en-
seignement sont: Conversation, Lecture, Gram-
maire, Orthographe; Éléments de litté-
rature. S'adresser, rue St. Martin 23, au 3ième
étage. Mr. Callier. (5988)

On cherche une bonne, fran-
caise ou suisse, catholique, pour
jeunes enfants. S'adresser: poste
stante Czempin Z. Z. (5989)

Posada organist
przy farnym kościele
w Kościanie
ma być obsadzoną
tychmiast. Kwalifik-
jący się niechaj się zgł-
szą do Ks. Brenka
Kościanie przy załąc-
niu świadectw listowni-
franko. (5986)

Agromom
praktycznie i teoretycz-
nie wykształcony, mogący
wiedzieć dość znaczną kauc-
poszukuje odpowiedniej
samodzielnego stanowiska
Oferty uprasza się nadesła-
pod lit. N. N. 105 postlageru
Września. (5987)

Jutro w środę wieczorem
kiszka z kaszy
T. Liedke
Franciszkańska ulica
Codzennie świeże **flaki, polskie zy-
zy i bigos z polską kiełbasą**
polecą (5990)
T. Liedke
Franciszkańska ulica

Dzis w środę
wieprzowe nogi
W. 635)
55201 u **F. Buttel**
Nowomiejski Rynek

Teatr polski w ogrodzie Potockim
W POZNANIU.
We wtorek dnia 28 listopada 1876
po raz szósty:
Podróż po Warszawie
operetka komiczna w 6 obrazach.
W środę 29 listopada 1876
po raz szósty:
EMIGRACYA CHŁOPSKA
obraz dramatyczny ludowy w 5 aktach
(6 obrazach), napisał W. L. Ancewicz
(uniewieczony nagrodą ludową na kon-
kursie dramatycznym krakowskim 1876
roku); muzyka K. Hofmana.
Początek o godzinie 8.

Podziękowanie publiczne.
Od lat dwudziestu cierpię na **soliter.**
Balberz i chirurg pomocniczy p. **Grün-**
berg w Poznaniu, św. Marcin Nr. 58 wy-
leczyl mnie z tego choroby w przeciągu pół-
godziny i bez żadnego niebezpieczeństwa, za
co mu niniejszem dzięki swoje składam i te-
go rodzaju cierpiącym gorąco polecam.

Ludwik Kaniewski
(5986) kupiec.
Poznań, dnia 25 listopada 1876.

Wyprapij od **prawie 15 lat** bo-
lesnym reumatyzmem, znalazłem
nareszcie środek skut-
eczny na me cierpienie w
balsamie Biffingera i nie
mogę jak tylko ogłosić to publicznie
w interesie wszystkich cierpią-
cych na reumatyzm i po-
dagę a przez to wyraz panu **Dr.**
P. H. Biffingera, Gross
Berenstr. 31, najserdeczniejszego po-
dziękowania. (5413)
Berlin, 2 listopada 1876.

Zofia Wersel, urodz. Miler.
* Do nabycia: we ws ystkich najre-
nowatniejszych aptekach prawie wszystkich
miast. We Wrocławiu: Mohrenapotheke
w Poznaniu, w aptece Elsnara.